Nr. 84 | We Lwowie, Piątel dnia 11. Kwietnia 1879. | Rok XVIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 „ — „
Kwartalnie: w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . .
„ Francji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
W Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu hr. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, prenumeratę zaś pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 10. kwietnia.

(Kryzys egipska. — Jej doniosłość. — Możebność konfliktu między Anglią a Francją. — Targ odbywający się między niemi obecnie. — Machinacje moskalofilskie. — Dalszy ciąg sprawy lichwy. — Zjazdy centralistyczne.)

„Nawet na święta ten nieznośny Wschód nie da nam spokoju," pisze dzisiejsza *Stara Presse*, wywodząc żale z powodu kryzys egipskiej i wywołanego przez nią spadku papierów na wszystkich giełdach Europy. I rzeczywiście żale wywodzić można, zwłaszcza gdy się zważy, że kryzys egipska nie jest sprawą drobnej wagi, ale raczej iskrą prochu rzuconą na stosy palnych materjałów, zgromadzonych na Wschodzie. Nadeszła bowiem, zdaje się chwila, kiedy cywilizowana i chrześciańska Europa odpokutować musi za grzechy przeszłych stuleci, za to niczem nie dające się usprawiedliwić lekceważenie Wschodu, oddanie tych ziem cudownie pięknych, tej kolebki pierwszej cywilizacji w ręce dzikich i fanatycznych mahometan. Słusznie też powiedział jeden z historjozofów, że Krzysztof Kolumb wielki błąd popełnił, ten mianowicie, że o dwa stulecia wcześniej się urodził, niż być powinien. Gdyby Europa od schyłku XV. stulecia nie pochłaniała Ameryki, to byłaby z nowym zapałem podjęła genialną myśl wojen krzyżowych i Wschód stałby się tym zbiornikiem, do którego by spływała cała nadliczbowa ludność Europy. Tymczasem ludność ta udawała się do dalekiej Ameryki, a pod bokiem Europy w bezpośredniem z nią kontakcie gniło mahometańskie społeczeństwo, roztaczając dokoła woń swej zgnilizny, aż nią znęciło hyeny i szakale moskiewskie.

Nadeszła więc chwila pokuty, a nasze pokolenie na nieszczęście koszta jej opłacać będzie. Wschód mahometański runął, a z jego zgliszczów powstać musi Wschód nowy cywilizowany i chrześciański.

Powód kryzys egipskiej jest maluczki, drobna kwestja kuponów majowych od skonsolidowanego długu egipskiego. Ale to właśnie, że tak maluczkie sprawy, które w innych społeczeństwach przechodziłyby niepostrzeżenie, mogą na Wschodzie docierać aż do fundamentów państwowych, świadczy, jak cały byt polityczny i państwowy tamecznego społeczenstwa jest podminowany. Najmniejsze trącenie, a gmach się chwieje i grozi upadkiem.

I tym razem upadek ma być nieodwołalny. Tak przynajmniej przepowiadają pisma angielskie. „Zmiany dynastji, a co najmniej zmiany chedywa musimy żądać w pierwszym rzędzie," piszą chórem wszystkie dzisiejsze dzienniki angielskie. „Ale tego nie dosyć — rozumuje dalej *Daily Telegraph* — nawet zmiana dynastji nie daje żadnej rękojmi; musimy Egipt wziąć w stałe nasze posiadanie i ustanowić w nim rząd z naszego ramienia. Dopóki bowiem chedyw Egiptu zależeć będzie od padyszacha stambulskiego, dopóty zawsze otwarte będzie pole do intryg."

Ale w Egipcie nietylko z wpływem mahometańskim ścierać się musi potęga Anglii. Gdyby John Bull potrzebował tylko ujarzmić fellasów egipskich, miałby zadanie ostatecznie dość łatwe. Ale jego dążności ścierają się tam z dążnościami Francji i właśnie ta rywalizacja tych dwóch narodów chroniła dotąd Egipt od zupełnej zależności od któregobądź z mocarstw europejskich. Oprócz Francji, maczają jeszcze i inne mocarstwa palce w sprawie egipskiej. W dyplomatycznych sferach Konstantynopola mówią bez ogródek, że dwa „neutralne" mocarstwa popierają chedywa potajemnie. Jednem są Włochy, o tem nikt nie wątpi. Ale któreż jest drugiem? Azaliż Moskwa, ażaliż Niemcy, ażaliż Austrja?

Że nie Austrja, to zdaje się być pewnem, przynajmniej we Wiedniu kryzys egipska wywołała wczoraj wielkie oburzenie. W Berlinie także zdradzają pewne obawy a Niemcy, wyniszczone finansowo i wchodzące na drogę reform ekonomicznych, pragną z pewnością pokoju. Więc znowu Moskwa. więc wiecznie ta stara intrygantka bruździ, i jak powiada *Presse* „świąt nawet spokojnie ludziom spędzić nie daje."

Intrygi jednak moskiewskie, chociażby połączone z włoskiemi, nie wieleby zastraszały Europę, gdyby miała ona pewność, że między Anglią a Francją jak najzupełniejsza panować będzie zgoda w rozwiązaniu sprawy egipskiej. Społem i ręka w rękę działając, oba te mocarstwa mogłyby i chedywa wypędzić, i całą jego rodzinę po świecie rozprószyć, i wszystkich baszów w kajdany okuć, i sułtański indygenat nadać upatrzonemu kandydatowi do tronu egipskiego, i wreszcie swój własny rząd w Egipcie zaprowadzić. Ale jestże to możebne, jestże nawet choćby w teorji zrozumiałe, aby interesa francuskie dały się tak całkowicie zespolić z angielskiemi, iżby nigdy do scysji nie doszło? Przecież już dotąd, kiedy rzecz szła o same tylko kwestje finansowe, ileż kłopotu miały oba rządy, aby pogodzić konsorcjum wierzycieli francuskich z konsorcjum wierzycieli angielskich, i ileż pracy zużyły, aby do jakiej takiej, choćby pozornej doprowadzić je umowy. A cóż dopiero będzie, gdy wystąpią rozmaite kwestje polityczne, militarne, kolonizacyjne etc. i gdy oba rządy nie będą miały nikogo po nad sobą, któryby się tak starał — tak jak one między wierzycielami, zgodę między niemi utrzymać.

Właśnie na tę możebną i wielce prawdopodobną scysję między Francją a Anglią liczył chedyw Egiptu, gdy się odważył na bunt otwarty. Możebność tej scysji jest także przyczyną ogólnego niepokoju w Europie, baissy na giełdach i powszechnego zatrwożenia sfer finansowych, przemysłowych i politycznych. Bo pomyślmy tylko, cóżby to było, gdyby znowu piramidy egipskie miały się przypatrywać wypadkom takim, jakie widziały za czasów Napoleona I.? Następstw tej scysji — odgrywających się w dzisiejszych czasach — niepodobna nawet obliczyć. Byłby to bowiem kataklizm, miarą przechodzący wszystko może, co przeżyły dzieje.

Można jednak mieć uzasadnioną nadzieję, że do niego nie dojdzie. Rządy Francji i Anglii są bowiem wyraźnie świadome tej strasznej odpowiedzialności, jaka nad niemi cięży. Wszystko każe przypuszczać, że dotąd idą z niezachwianą zgodą, a są nawet poszlaki, które każą się domyślać, że zgoda między niemi jest tak wielka, iż nawet odważyły się od razu wyprowadzić na stół sprawę: co zrobić z Egiptem, albo raczej do kogo on ma należeć — czy do Anglii czy do Francji — po wypędzeniu chedywa i zupełnem stłumieniu niesfornych mahometańskich żywiołów? Anglia wskazuje na Indje i twierdzi, że Egipt jest dla niej kwestją życia w Indjach. Proponuje tedy, aby ona była naczelną panią niziny nadnilskiej, a za ustępstwo płaci Francji sowicie, bo Tunisem i Antyllami angielskiemi.

Francja jeszcze się targuje i zdaje się, że pragnie mieć oprócz tego Syrję i którąś z wysp Lewanty. W każdym razie sprawa dobrze stoi, bo jest zgoda w zasadzie, to jest w tem, że można nad tym objektem targi rozpocząć. Inaczej bowiem wyglądałaby rzecz, gdyby Francja za nic w świecie nie chciała z Egiptu ustąpić. Jeżeli zaś już raz zdecydowała się na sprzedaż swych pretensyj do Egiptu, to cena kupna do scysji między nią a Anglią prawdopodobnie nie doprowadzi.

Wszystko to jednak — czy tak czy owak — jest wodą na młyn moskiewski. Rezultatem bowiem zawsze będzie rozbiór Turcji. A przecież dzieląc się nią i biorąc tyl jej ziem, mocarstwa zachodnie nie będą mogy zbyt surowo poskramiać zaborczych zapędów Moskwy.

Czas pisze: „*Słowo* w nr. 34. z d. 5. bm. poświęca mowie ks. Naumowcza podczas rozpraw budżetowych artykuł wstępny, w którym powtarzając znane żale i skargi przeciw Polakom, utrzymuje między innemi, że minister spraw wewnętrznych hr. Taafe, podczas pobytu swego w Krakowie wyraził się wobec jednego z redaktorów *Czasu*, iż poprzednik jego w urzędzie (br. Lasser) popierał i opiekował się narodowością ruską (Rusinami), on zaś (hr. Taaffe) tego uczynić nie myśli. Zgodnie z prawdą oświadczyć winniśmy, iż z ust hr. Taaffego nie słyszeliśmy nic podobnego, ani bezpośrednio, ani pośrednio. Źródło, z jakiego czerpie *Słowo*, musi więc być mętnem."

Słowo w najwyższym stopniu jest rozjuszone, iż Polacy w Izbie posłów milczeniem pominęli czytaną mowę ks. Naumowicza, z której sam mowca śmiał się po części. Czemuż jednak *Słowo* wykrzykuje, iż Polacy dlatego milczeli, bo ks. Naumowicz same tylko prawdy wypowiadał — a jednak okropnie sierdzi się, iż milczeli? Wszakże temsamem *Słowo* mimowoli wyznaje, iż można było uderzyć na tę mowę, iż ta mowa nie na prawdzie się opierała. Świętojurcy poprostu chcieli wywołać awanturę, aby módz — jak *Słowo* otwarcie wskazuje — prawić całemu światu nie o krzywdach, jakie Rusini ponoszą, ale o gwałtach, jakie Polacy niby popełniają, tj. aby Moskwa i Prusy mogły tych mów użyć do czernienia Polaków. Sztuczka się nie udała przy rozprawie ogólnej — ale *Słowo* zapowiada, że przy rozprawie szczegółowej dość będzie ku temu sposobności.

Sprawa lichwy nie ucichła. Do Izby posłów ciągle nadpływały z okolic i korporacyj niemieckich petycje o zgniecenie lichwy. Z petycyj najważniejszą była petycja włościan powiatu Storożynieckiego na Bukowinie, prosząca, aby do ustawy przeciw lichwie w Galicji i na Bukowinie z d. 17. lipca 1877 dodano nowellę, którąby tę ustawę rozciągnęła także na interesa kredytowe, przed wejściem jej w życie zawarte, albo prawo egzekucji posiadłości lub realności drobnej ograniczała jedynie do kapitału i do *alteram tantum* (drugie tyle) procentów.

W motywach petycja wykazuje, że ustawa okazała się zbawienną, ale nie zupełnie, gdyż lichwiarze tem nielitościwiej egzekwują za pożyczki, dawniej zawarte; 350 posiadłości drobnych w powiecie już zostało właścicielom wydartych, a jeszcze 900 posiadłości ten sam los czeka, co petycja edyktami urzędowemi udowadnia.

Komisja w sprawozdaniu oświadcza, że choćby tylko część żałob petycji polegała na prawdzie, i chociaż państwo musi szanować legalnie nabyte prawa prywatne, jednak rozum polityczny nakazuje szukać zapobieżenia złemu. Komisja wnosi przeto: „Petycję tę odstępuje się rządowi do dokładnego rozebrania i wszelkiego możliwego uwzględnienia przy zapowiedzianych przez rząd d. 21. marca b. r. środkach przeciw wykroczeniom lichwy, których to środków Izba w najkrótszym czasie wygląda."

W Wiedniu wykryto bandę lichwiarzy, która pożycza akademikom, ale tylko na zastawy, po 10 prc. na miesiąc. Lichwiarze biorą książki i t. p., a najchętniej książki immatrykulacyjne, gdyż bez tej książki akademik nie otrzyma potwierdzenia, że uczęszczał na wykłady, a zatem traci kurs; przed podpisywaniem frekwentacji musi zatem akademik wszystko czynić, byle wykupić ten zabójczy zastaw.

Według *Pester Lloyda*, są wszyscy prawie urzędnicy miejscy w ręku lichwiarzy, którymi są przeważnie woźni (zapewne są tylko faktorami lichwiarzy; p. r.). Magistrat układa zatem sposób ocalenia urzędników — mianowicie płace urzędników mają być wypłacane do rąk szefów urzędowych, albo ich delegatów, a nie woźnych; urzędnik sam może iść po płacę, albo wysłać delegata, który jednak musi się wykazać pełnomocnictwem notarjalnie legalizowanem. Urzędnicy prowizoryczni, dyetarjusze i woźni, których płace są zasekwestrowane, mają pod rygorem usunięcia do trzech miesięcy uporządkować swoje interesa. Ostatni środek byłby właśnie wodą na młyn lichwiarzy, a zabójczym dla biedaków. *Pester Lloyd* proponuje zatem inne, właściwsze środki.

Lud węgierski nie mając innego sposobu, uwalnia się od lichwiarzy — morderstwem. W krótkim przeciągu czasu w pewnym komitacie trzy razy strzelano do lichwiarzy, którzy jednak dziwnym trafem ocaleli, tylko żona jednego z nich brzemienna, padła trupem.

Menerzy centralistyczni już d. 8. b. m. odbyli w Pradze naradę wstępną z powodu zjazdu centralistów bemackich, na wczoraj zwołanego. Zjazd ma ułożyć plan kampanii wyborczej, tudzież uchwalić, czy należy wydać program polityczny. *Deutsche Ztg* zapowiadała, że może nawet nie dojdzie do obrad publicznych, gdyż postępowcy nie chcą się oddać na łaskę centralnego komitetu. Co się stało wczoraj z tym zjazdem, nie wiemy jeszcze.

Centraliści morawscy dopiero na dwa miesiące przed wyborami odbędą naradę.

Odzew na odzew.

W jeneralnej rozprawie budżetowej, dr. Menger skreślił przeciążenie podatkowe w Austrji, oparłszy się na porównaniu podatków w innych, najwyżej opodatkowanych państwach europejskich, z podatkami austrjackiemi. I wezwał w końcu wolnomyślnych mężów wszelkich narodowości w Austrji, aby się razem połączyli i utworzyli wielkie stronnictwo liberalne, któreby przynajmniej uregulowanie finansowego gospodarstwa i kwestyj społecznych wzięło sobie przedewszystkiem za zadanie.

Ale ten program dr. Mengera nie wywrze żadnego wpływu na ludzi wolnomyślnych innych narodowości. Postępowanie od r. 1861 niemieckiego centralistycznego stronnictwa Austrji zraziło wszystkich do liberalizmu centralistów wiedeńskich. I wielu błędów musiałoby się to stronnictwo wyrzec, wiele rzeczy odrobić, aby wolnomyślnym mężom innych narodowości umożliwić zbliżenie się i popieranie Niemców w ciałach reprezentacyjnych na polu finansowego gospodarstwa i kwestyj społecznych.

Mianowicie Galicja miała szczery zamiar porozumienia się w Radzie państwa z Niemcami austrjackimi. Warunki tego porozumienia uchwalił dwukrotnie sejm galicyjski w znanej rezolucji sejmowej, ale większość centralistyczna przez trzy lata blizko rozciągała ten projekt sejmowy, aż go w końcu pogrzebała.

My Polacy przedewszystkiem musimy mieć zabezpieczoną naszą narodowość w Austrji przez rozwój instytucyj autonomicznych. Jak długo tego nie osiągniemy, tak długo kwestje finansowe i społeczne musimy na drugim pozostawiać planie. I niemożliwem się staje dla wolnomyślnych Polaków zbliżenie się do wolnomyślnych Niemców, skoro ci odmawiają Galicji zabezpieczenia swobodnego rozwoju instytucyj autonomicznych, i w tych tendencjach jeszcze dalej idą, niż ministerstwa centralistyczne.

I my równie, jak dr. Menger, ubolewamy nad tem, że w Austrji konstytucjonalizm i parlamentaryzm stał się igraszką, a każde ministerstwo jakiekolwiekbądź projekta swoje w Izbie przeprowadzić może, nie potrzebuje się stosować do żadnej większości stałej; że raz przegłosowuje liberałów przy pomocy Polaków, stronnictwa prawa i niemieckiej ławy hrabiów, drugi raz znowu stronnictwo prawa i Polaków przy pomocy liberałów itp.; ale ten stan rzeczy wytworzyła właśnie praktykowana od r. 1861 polityka liberałów wiedeńskich! Systematycznie, aby hegemonię swą utrzymać, przeprowadzali centralizację, gniotąc i rozbijając inne narodowości. I doszło do tego, że nawet ministerstwa, z łona tego stronnictwa wyszłe, musiały powstrzymywać zadaleko idące zapędy centralistyczne i chęć stłumienia innych narodowości, reprezentanci zaś tych narodowości, gdy przyszło do walki między ministerstwem centralistycznem a stronnictwem centralistycznem, stawali po stronie rządu, albo mszcząc się za doznane krzywdy, albo swą uległością dla rządu chcąc sobie jego i korony życzliwość uzyskać na przyszłość.

Bezwzględne postępowanie centralistów wyrodziło takie niezdrowe stosunki parlamentarne. Opozycja rywalizuje z stronnictwem rządowem o palmę co do swej powolności dla intencyj rządu! Ministerstwo wszechwładnem stać się musiało. Hrabiemu Taaffemu palą kadzidła tak centraliści, jak i autonomiści. Rząd śród takich stosunków nie widzi wcale potrzeby zmiany jakiejkolwiek systemu. Nowe wybory mają tylko jeszcze więcej osłabić te małe frakcje opozycyjne tak niemieckie jak i nie-niemieckie, centralistyczne i federacyjne, i przyszłą Radę jeszcze powolniejszą rządowi zrobić. Poco zmieniać system, skoro istniejący tak jest na rękę, tak niezawisłym od stronnictw, tak ich panem rząd uczynił? — Nawet i stańczycy już zaprzestali puszczać bąki o widokach autonomicznych i federalistycznych!

Czują ten niezdrowy stan rzeczy w Austrji i wolnomyślniejsi Niemcy. Jak są bezsilni, przekonali się, gdy w sprawie wschodniej poszli w opozycję! Z kretesem ich rozbito. Chcieliby się ratować, lecz nie mogą się zdobyć na rozpoznanie źródła tego mefityzmu parlamentarnego, i na usunięcie go. Chcieliby wzmocnić się wolnomyślnymi mężami innych narodowości w Austrji, a nie chcą się przyznać do błędów, które popełnili, nie chcą się z nich wyleczyć. Wzywają, aby się zszeregowali wszyscy wolnomyślni, postępowi mężowie wszelkich narodowości, przynajmniej na polu finansowego go-

---

Przegląd teatralny.

(Rossi w Delavign'a Ludwiku XI.)

Może umyślnie wybrał Rossi na pożegnalny swój występ rolę Ludwika XI., aby po tylu dowodach artyzmu swego i genialności rozwinąć przed oczyma widzów tę olbrzymią technikę, to drobnostkowe opracowanie szczegółów, jakie w tej kreacji znakomitego artysty najwięcej olśniewa i zadziwia. Patrząc na Rossiego Ludwika XI. zdaje się, że trudno wymyśleć więcej szczegółów, znamionujących schorzałą zgrzybiałość, że trudno prawdziwiej charakteryzować starość, a estetyczniej przedstawić te cechy, przez które przegląda zawsze psychologiczne tło charakteru Ludwika, to chęć życia i panowania, despotyzm, okrucieństwo, podejrzliwość i obawa przed ciągłą zdradą, umotywowana przeszłem życiem tego człowieka. Wszystko to czuć w grze genialnego tragika, a dodać trzeba, że na podstawie studjów historycznych uzupełnia on postać Ludwika XI. jeszcze jednym rysem, o którym zapomniał Delavigne i w scenie z Marją charakteryzuje delikatnie, a przecież nie mniej wyraźnie bezsilną lubieżność starego króla.

Z tego cośmy dotychczas powiedzieli, mógłby wnioskować ktoś, że Rossi przy wypracowaniu drobnych szczegółów zapomniał o głównym charakteru kolorycie. Bynajmniej. Właśnie co najwięcej u tego artysty podziwiać trzeba to ten ton zasadniczy gry jego w każdej roli odmienny, w każdej pełen barw i siły, który u innego przy tak sumiennem obrobieniu szczegółów by się zatracił, to ta całość i pełnia jego gry, które od pierwszej chwili pozwalają się domyślać dalszego rozwoju charakteru. I w tym leży jego genialność. Tu nie ma scen oderwanych, nie ma niespodzianek, wszystko wysnuwa się naturalnie z głębokiego zrozumienia i przejęcia się całością tak, że to, co ma nastąpić później w pierwszej zaraz chwili zaznacza artysta. Jego Ludwik XI. jest też od pierwszej chwili typem skończonym, a tylko charakter jego rozwija się dalej w rozmaitych scenach i sytuacjach.

Chociaż Rossi jest od pierwszej sceny schorzałym i zgrzybiałym starcem, jest nie mniej królem, chociaż zupełnie odmiennym jako typ od Leara, bo królem okrutnym, ciemięzcą, który więcej grozą niż powagą zdobywa sobie uszanowanie. Delavigna Ludvik XI. jest ruiną człowieka. Niewiemy o ile człowiek w tym stanie kwalifikuje się na bohatera tragedji, nie tu miejsce jednak tego dochodzić. To pewna jednak, że rola ta dla artysty chcącego okazać całą technikę sztuki dramatycznej, dowieść bogactwa i sumienności studjów swoich jest — popisową.

Postać Ludwika XI. sama przez się jest wstrętną; potwór moralny i ruina fizyczna nie koniecznie odpowiednim i miłym być powinny tematem dla sztuki, ale tem większa zasługa artysty, który nie zatracając prawdy i natury w przedstawieniu podobnej postaci, umie ten upadek moralny i fizyczny człowieka oddać z artystycznem umiarkowaniem. Potrafił to zdziałać Rossi. Jego Ludwik z zapadniętemi oczyma, z wykrzywionemi paraliżem ustami, z drżącą ręką, spazmatyczną duszony czkawką jest zniszczonym, chorowitym starcem, ale wstrętnym nie jest. Są momenta, w których królewskim iście majestatem, lub dyplomatyczną przebiegłością oddaną znakomicie, Rossi wywołuje nawet wrażenie potężne — i sympatyczne, a nie przypuścił by tego przecież nikt, kto zna dobrze treść sztuki Delavign'a. W scenach efektowniejszych Rossi grą swoją olbrzymie wywołuje wrażenie i wstrząsa do głębi widzów. Scen takich w Ludwiku jest sporo, nie szukając daleko wymienimy tylko scenę z Marją w akcie trzecim, gdzie z lisią chytrością badając niewinne dziewczę podstępnie dowiaduje się o prawdziwem nazwisku jej kochanka. Ma on coś tygrysiego w oczach w chwili, gdy z zaciśniętych ust jego dobywa się nazwisko księcia Nemours, a uczucie obawy i myśl zemsty kurczowo porusza muskuły twarzy. Najbardziej popisowym w tej roli jest akt czwarty. Rossiego gra dosięga też w tem miejscu szczytu. Od pierwszej sceny, w której się dowiaduje o ucieczce Nemoursa aż do końca aktu tysiące napotykamy w grze jego niespodzianek, tysiące genialnych pomysłów. W spowiedzi jeszcze raz odbija się w najdrobniejszych odcieniach cały i pełny charakter króla, jego tchórzostwo, jego tartuferja, jego okrucieństwo i pycha. Scena z Nemoursem jest arcydziełem charakterystyki.

Po monologu, król osłabiony, podpierając się na rękach obraca się w fotelu. W tej chwili widzi przed sobą stojącego Nemoursa. Widok ten przeraża go, odbiera sił ostatek i przykuwa do krzesła. Nemours podaje mu list ojca, król pod grozą sztyletu posłuszny i pokorny jak nikczemnik chce czytać, ale przerażenie odebrało mu zmysły, „nie mogę" szepce i patrząc ku podniesionemu żelazu wzrokiem konającym wstrzymuje ręką dłoń Nemoursa, a wreszcie na wykrzyk groźny swego wroga sił zbiera ostatek, chce uciekać, ale pod wrażeniem nowego wykrzyku pada twarzą na ziemię i wydobywając z piersi ochrypłe tony ze strachu prawie umiera. Nemours dawno już odszedł, ale król ciągle leży na ziemi, konwulsyjnie drżą mu ręce i nogi, a choć dworzanie podnoszą go z ziemi, on jeszcze pod wpływem strachu szuka obłąkanemi oczyma tej dłoni zbrojnej w sztylet i w szale, który go rzuca w różne strony sali wybiega z pokoju.

W ostatnim akcie przeszedł Rossi wszystkie możliwe znamiona charakterystyczne wyczerpania sił żywotnych. Rossi pojmuje śmierć realnie, i dlatego konając, od jaskrawych i wyrazistych nie wstrzymuje się tonów, chociaż i te stosuje zawsze do całości roli. Jakże pięknie, prawie wspaniale umiera jego Hamlet, jak spokojnie, niespodziewanie, i zda się, bez boleści, zasypia Lear jego, jak strasznie, z jak piekielnie wykrzywionemi usty ginie Makbet, a z jakim wyrazem okropnych cierpień kończy Ludwik XI. Sam ten sen jego przedśmiertny jest okropny, może okropniejszy niż śmierć sama. W śnie tym widać, że to ostatnie wysiłki zniszczonego organizmu, że to nie sen pokrzepiający, ale zabójczy, który siły wyczerpie do ostatka. A potem obudzenie Ludwika, jego wykrzyk na pół zdziwienia, na pół gniewu na widok syna w koronie, to zamierzanie się kilkakrotne by ją zedrzeć świętokradcy z czoła, i w końcu skon, w którego ostatniej chwili jeszcze ta sama myśl, by się modlili za niego, powtarzana tyle razy, jeszcze raz go prostuje, na nogi stawia, i wyciąga mu sztywnie rękę do góry — ku niebu.

Taki był ostatni występ Rossiego. Znakomity artysta wyjeżdżając, przyrzekł przy sposobności Lwów odwiedzić. Czy się ta sposobność zdarzy, nie wiadomo. To pewna, że zostawia on po sobie w mieście naszem miłą pamięć. Jego kreacje wspaniałe nie tak rychło dadzą się zapomnieć, a ze wszystkich jedna przyświeca prawda, że sztuka dramatyczna nie jest reprodukcyjną, lecz twórczą sztuką. Są tacy, co powiadają, że aktor reprodukuje tylko myśl twórczą autora. Po części prawda, ale po części. Aby utworzyć dzieło sztuki z roli swej artysta dramatyczny musi mieć te same warunki, które ma autor, musi znać ludzi i mieć poczucie poezji, a oprócz tego jeszcze wiele a wiele innych moralnych danych, a nadewszystko zmysł piękna plastycznego. Spojrzyć na Rossiego, przypatrzyć się jego malowniczej pozie, grupie, którą on ułoży, to dość by uwierzyć, iż artysta ten jest zarówno dobrym malarzem jak aktorem. Przekonać o tem może każdego jego maska, zawsze wyrazista i charakterystyczna, ale zawsze naturalnemi osiągnięta środkami. Niechaj od niego uczą się tego umiarkowania ci, którzy przy charakteryzacji w istotną maskę kryją twarz tak dalece, że pod grubą powłoką waty i maści nie można odróżnić ani jednej zmiany rysów, ani jednego muskułów drgnienia.

Bolesław Spausta.

NĘDZA LUDZKA.

Dzieje zapatrywania się na nią i zarys statystyki przez Ottona Hausnera.

(Ciąg dalszy.)

§. 10. Wspominałem już, że nawet sztuki piękne, ulegając prądowi pessymistycznemu, popadały wielokrotnie nietylko w obrazowanie przeraźliwych okropności ludzkich, mąk i zbrodni, piętnując oblicza swych bohaterów znakami namiętności i występku, lecz nawet całe szkoły pod kierunkiem słynnych mistrzów, wzięły sobie formalnie za zadanie, dobywać na jaw brzydotę, brutalność i zdrożność ludzką i umieszczać ją nawet tam, gdzie tego zabraniał sam przedmiot sztuki. Prawda, że sztuka u starożytnych Greków i Rzymian w prostocie swej i w czystej świadomości swojego wysokiego przeznaczenia pozostała obcą temu kierunkowi, który mimo całej doskonałości wykonania musi być uważanym za błędny. Ale już w XV. stuleciu, w kolebce odrodzenia sztuki, we florentyńskiej szkole malarzów daje się czuć dążność do pewnego niczem nieosłoniętego odwzorowywania okropności i zgnilizny a nawet scen ślizkich. Dopuszczają się tego: Orcagna — twórca tryumfu śmierci i Gozzoli wyobraziciel opilstwa Noego; widzimy to również w Campo Santo w Pizie. W 80 lat po śmierci Rafaela, tego największego idealisty, w samym Rzymie powstała szkoła naturalistów pod kierunkiem dzikiego Michała Anioła da Caravaggio, która podobnie jak późniejsza szkoła neapolitańska i genueńska, lubowała się w satanicznych fizjonomiach i w scenach morderczych, przedstawiając świętych i proroków w postaci idjotów i urwiszów. Rembrandt i jego uczniowie niezrównaną dotąd grą światła i cieniów osnuli trudne do uwierzenia szkaradzieństwa i wszeteczności, z biblijnych zaczerpnięte przedmiotów. Szkoła andaluzyjska zaś reprezentowana przez Zurbarana i Valdeza Leal (tego istnego Rafaela trupów) dokazała połączenia najbrutalniejszego realizmu form z ascetycznem rozanieleniem wyrazu. Trzeba to widzieć na ich obrazach, aby módz uwierzyć w możebność takiego amalgamu.

W XIX. wieku po upadku szkoły pseudoklasycznej, duch pessymizmu wziął nawet górę. Wymieniam tu najskrajniejszych: Wiertza z Belgii, który maluje sceny mózgowe gilotynowanych, Manet'a, malarza kanalii ulicznej, i Courbeta, który zwalił kolumnę wandomską w Paryżu. Nawet rzeźbiarstwo, z pewnością najnieprzystępniejsze dla przedstawienia brzydkich rzeczy i namiętności, nie wzdrygało się kilkakrotnie, obrazować cielesne i duchowe potworności. W XV. stuleciu Marco di Agrate drze pasy ze świętego Bartłomieja. Wiek XVII. wydał szereg najrozpustniejszych rzezb rococo. Sammartino i Queirolo zbezcześcili marmur kurczami straceńców i skazańców. Nakoniec w teraźniejszych czasach szkoła medjolańska niesłychaną biegłość techniczną i zadziwiającą prawdę naturalną połączyła z zupełną zniewagą właściwego zadania rzeźby. „Samobójca" Ceccioniego, „Napoleon III. w Chiselhurst" dłuta Oldofredi'ego, i „Marznąca żebraczka" Bellizaghi'ego są w swoim rodzaju arcydziełami plastycznego pessymizmu. — Jeżeli w budownictwie i muzyce wolno mówić o kierunku pessymistycznym, to pretensję do tego kierunku może mieć styl kościelno-gotycki jako architektura grozy i potępienia, — i florentyński styl pałacowy, jako architektura nierówności stanów, a fugi i sona-

spodarstwa. Uszanujcie i uznajcie pierwej prawa narodowości innych, odstąpcie od systemu centralistycznego, utwórzcie pierwej między sobą stronnictwo autonomiczne, ogłoście program tego stronnictwa, a wtedy to zbliżenie się innych narodowości do was pójdzie pomyślnie. Podniesioną myśl porozumienia Niemców z Czechami przyjęli Czesi przychylnie! Dlaczegóż niemieccy reprezentanci tej myśli dalej nie rozwijają?

W r. 1848, gdy jeszcze nie było stronnictwa centralistycznego między Niemcami austrjackimi, więc gdy nie było i fałszywego liberalizmu, Polacy bez wszelkich umów i targów szli zgodnie w rajchstagu ówczesnym z wolnomyślnem stronnictwem niemieckiem, a już przed rozpędzeniem parlamentu w Kromierzyżu spostrzegli i Czesi swój błąd, iż walcząc przeciw większości, byli właściwie narzędziem reakcji, do absolutyzmu dążącej, i zaczęli się garnąć do Polaków i Niemców. Gdyby takie same przekonania jak wówczas zapanowały i dzisiaj między Niemcami, toby porozumienie między nimi a Polakami i Czechami przyszło szybko do skutku. Prędko oczyściłoby się powietrze ze wszystkich reakcyjnych prądów i wiedeńska Rada państwa stałaby się istotnym parlamentem.

Galicyjski krajowy zakład hipoteczny.

Z drugiego posiedzenia ankiety mamy następujące sprawozdanie: Obecni byli wszyscy członkowie, wczoraj wymienieni. Najpierw zastanawiała się ankieta nad wnioskiem p. Pajączkowskiego, aby w zakres zakładu włościańskiego także udzielanie zaliczek na rewersy czyli warranty wydawane przez zarządy publicznych składów zboża. Hr. H. Wodzicki zaproponował, aby dozwolono tego nie tylko zaliczek do samego zboża lecz w ogóle do produktów rolniczych. Dr. Pilat poszedł o krok dalej proponując udzielanie zaliczek na warranty wydawane przez składy publiczne w ogóle. Ankieta uchwaliła wniosek p. Pajączkowskiego z poprawką hr. H. Wodzickiego.

Niemal całe posiedzenie zajęła potem rozprawa nad §. 4, który postanawia, że pożyczki udzielane będą w kwocie nie niższej, niż 500 złr.: 1. na zapisanie w księgach hipotecznych majętności ziemskie w ogóle (a więc nie tylko na posiadłości włościańskie, lecz i większe); 2. na zapisane w księgach hipotecznych domy murowane mieszkalne, podlegające podatkowi domowo-czynszowemu w miejscowościach, które oznaczy Wydział krajowy.

Hr. Russocki występuje przeciw włączeniu większej posiadłości w zakres operacji krajowego zakładu hipotecznego. W ogólnej rozprawie zarzucono, że pominięcie większej posiadłości nie dałoby się uzasadnić wobec faktu, że kraj daje gwarancję nowemu zakładowi. Gwarancja ta nie odpowiadałaby tego, że ciężar, który tylko wtedy nałożyć należy, kiedy zachodzi potrzeba. Wobec większej posiadłości kraj nie potrzebuje przyjmować na siebie tego ciężaru, bo już zaradzi dla niej wielka instytucja, towarzystwo kredytowe ziemskie, które powstało z inicjatywy Wydziału stanowego i za jego pomocą, a tem samem posiada charakter zakładu krajowego. Z towarzystwem kredytowem nowy zakład nie stanie na równi, bo towarzystwo posiada znaczny fundusz rezerwowy i nie potrzebuje nakładać żadnego dodatku na koszta zarządu. Żadną miarą nowy zakład hipoteczny nie będzie mógł udzielać pożyczek pod warunkami korzystniejszemi niż towarzystwo kredytowe. Zakład krajowy powinien się ograniczyć do posiadłości włościańskich, w myśl uchwały sejmowej, a w takim razie łatwiej uzyska zatwierdzenie sejmu i sankcję, oraz różne przywileje, jako instytucja z humanitarnemi a nie spekulacyjnemi celami. Włościanie, gnębieni lichwą, potrzebują pomocy i gwarancji, potrzebują krajowego zakładu hipotecznego, większej posiadłości zaś zupełnie wystarcza istniejące towarzystwo kredytowe ziemskie. Mowca stawia poprawkę w tym duchu.

Dr. Wereszczyński podnosi, że charakter zakładu jako krajowego i jednolitość zasadnicza jego organizacji wymaga, aby większa posiadłość wchodziła także w obręb jego działalności. Nikt nie zaprzeczy, że nowy zakład nie będzie mógł tej ostatniej kategorji hipotek ofiarować kredytu pod warunkami korzystniejszemi od tych, jakie stawia towarzystwo kredytowe, ale lepiej przyjąć rzecz do pewnego stopnia zbyteczną, aniżeli porzucić jednolitość zasady i narazić tem kurs listów zastawnych. Przeciw ograniczeniu działalności zakładu do posiadłości włościańskich możnaby także przytoczyć argument, użyty przez mowców przeciwnej strony t. j. obawę, że przez to i sankcja zostanie zakwestjonowana. Zresztą niepodobna nawet sformułować z prawniczą ścisłością różnicy między obiema kategorjami hipotek. W potocznej mowie utrzymuje się dotąd różnica między posiadłościami tabularnemi a rustykalnemi, ale reforma ksiąg hipotecznych zaciera ją z każdym dniem coraz więcej. Stronie przeciwnej, jak się zdaje, zależy na tem, aby rozszerzenie działalności krajowego zakładu hipotecznego na większą posiadłość nie wywołało w kraju opinii, że Towarzystwo kredytowe wydaje się ankiecie, Wydziałowi krajowemu a wreszcie i sejmowi niedostatecznem lub nieodpowiedniem źródłem kredytu. Opinii tej można zapobiedz w motywach i sprawozdaniu o projekcie statutu.

Dr. Pilat zwraca uwagę, że z 13.500 ciał tabularnych w tabuli krajowej dotąd już zaniedbało i przeniesiono do sądów odwołowych 1565. Sądy dotąd przestrzegają poniekąd w księgach hipotecznych różnicy między posiadłościami tabularnemi a rustykalnemi. Nie potrwa to jednakże długo, zwłaszcza po wyjściu metryki gruntowej z użycia. Już dziś trudno stwierdzić identyczność posiadłości na podstawie tej metryki i katastrów.

Hr. Russocki ponownie podnosi, że sejm w uchwale swojej myślał tylko o kredycie dla posiadłości włościańskich. Rozszerzanie akcji banku na miasta i miasteczka daje się łatwo uzasadnić, gdyż u nas nie ma często żadnej różnicy między posiadłościami miejskiemi, małomiejskiemi a rustykalnemi. Reszta miasta i miasteczka potrzebują nowego źródła kredytu. Mowca otwarcie oświadcza, że nie zapomina o tem, iż jest dyrektorem Towarzystwa kredytowego. Nie jest mu obojętną konkurencja nowego zakładu z instytucją także przez kraj założoną i udotowaną, instytucją, która tak się rozwinęła, że czyni zadość wszelkim potrzebom.

Dr. Rappaport zwraca uwagę na zakłady hipoteczne innych krajów koronnych, gdzie nie zrobiono wyjątku co do posiadłości włościańskich. Sejm niższo-austrjacki dał swojemu Wydziałowi takie same polecenie jak sejm galicyjski. Mimo to ankieta i Wydział krajowy nie poprzestały na posiadłościach włościańskich, lecz wciągnęły w zakres działania i większe posiadłości.

P. Pajączkowski. Przykłady innych prowincji nie stanowią argumentu, gdyż niema tam takiej instytucji dla większej posiadłości jak nasze towarzystwo kredytowe ziemskie. Węgry zaś utworzyły u siebie zakład krajowy, ale ograniczyły swoją działalność do posiadłości włościańskich.

P. Kieszkowski: Za wcieleniem większych posiadłości przytoczono dotąd tylko teoretyczne argumenta. Praktycznie zaś rzecz inaczej się przedstawia. W kraju naszym jest tyle pilnych potrzeb niezaspokojonych, więc nie należy stwarzać rzeczy niepotrzebnych. Inne kraje nie mogą nam służyć za wzór, bo stosunki są całkiem odmienne. Jeżeli nowy zakład stanie się instytutem kredytowym także i dla większych posiadłości, to wywiąże się ztąd wpływ destrukcyjny na stosunki kredytowe w ogóle. Chociaż towarzystwo kredytowe ofiaruje najkorzystniejsze warunki, mimo to, ów nowy zakład posiadłości będzie kłaniało. U nas bowiem wielu czeka na otworzenie nowego banku, aby zaciągnąć nową pożyczkę.

Dr. Rapoport zwraca się przeciw zarzutowi p. Kieszkowskiego, że przytacza tylko teoretyczne argumenta. Zachodzą bardzo ważne względy praktyczne, które każą rozszerzyć zakres działania nowego zakładu na większe posiadłości. W przeciwnym razie bowiem publiczność, którą tak trudno uleczyć z uprzedzeń, stawiałaby listy nowego zakładu na równi z listami, które inne zakłady wydały dotąd na posiadłości rustykalne. Listy te przynoszą 7 prc., a takiego procentu nie mogłyby zapewnić listy krajowego zakładu obok zupełnego bezpieczeństwa. Moglibyśmy się zatem znaleźć w takiem samem położeniu, jak Węgrzy. Tam musiano już ustanowić 7 prc. dla listów zastawnych banku, na który się pan Pajączkowski powoływał.

Dr. Wereszczyński porusza myśl, czy przez ustanowienie pewnego *maximum* pożyczek nie dałaby się zatrzymać zasada projektu bez obawy, że ztąd wywiąże się konkurencja, szkodliwa dla towarzystwa kredytowego. Jeżeliby np. przyjęto 10.000 złr. jako *maximum* pożyczki w nowym zakładzie hipotecznym, to już przeważna część właścicieli ziemskich musiałaby się zwracać do towarzystwa kredytowego. Hr. Russocki zwraca uwagę n. towarzystwo kredytowe miejskie w Warszawie. Chociaż zakres jego działania ogranicza się tylko do jednej kategorji hipotek, mimo to robi świetne interesa, a kurs jego listów zastawnych jest zawsze bardzo dobry. P. Pajączkowski odpowiada dr. Wereszczyńskiemu, że w razie oznaczenia *maximum* pożyczek w myśl jego wniosku ucierpiałyby na tem miasta. W Krakowie można dawać na jedną realność bardzo wysokie pożyczki. Obecnie np. traktuje się w lwowskiej Kasie oszczędności pożyczka dla jednej realności w kwocie 200 do 300.000 złr.

Przy głosowaniu ankieta zgodnie z projektem Wydziału krajowego oświadczyła się za wcieleniem większych posiadłości do zakresu zakładu hipotecznego. Przeciw wcieleniu głosowali: p. hr. Russocki, Kieszkowski i Pajączkowski.

Do drugiego ustępu §. 4., który powyżej przytoczyliśmy, wniósł p. Pajączkowski poprawkę, aby zamiast „miejscowości", powiedziano „miasta i miasteczka." Dr. Pilat wykazywał, że stylizacja projektu jest ostrożniejszą i daje więcej bezpieczeństwa. Co do pożyczek na domy wypada przy układaniu projektu pamiętać o tem, aby hipoteka tej kategorji miała cenę ograniczoną, a tem samem dawała rękojmię łatwego ściągnięcia wierzytelności. Lwowski bank hipoteczny zrobił przykre doświadczenia w tym względzie, biorąc za wyłączną podstawę czynsz, jaki realność przynosi. Dotąd musiał bank hipoteczny zakupić już kilka realności.

Po wyjaśnieniach dr. Pilata ankieta przyjęła ustęp drugi §. 4. według projektu Wydziału krajowego uchyając poprawkę p. Pajączkowskiego.

Dłuższa rozprawa wywiązała się nad kwestją, jaką ma być najniższa kwota pożyczki. Projekt statutu ustanawia kwotę 500 złr. Pan Pajączkowski wniósł, aby nie ustanawiano nominalnej kwoty, a natomiast zastrzeżono w statucie, że pożyczki mogą być udzielane tylko na posiadłości, które dają bezpieczeństwo przynajmniej do kwoty 500 złr., tj. jeżeli wartość wynosi 1000 złr.

Dr. Wereszczyński mniema, że przyjęcie 500 zł. jako najniższej pożyczki nie da się pogodzić z duchem uchwały sejmowej, która uwzględnia głównie małe posiadłości. Trzebaby chyba bardzo pobłażliwie szacować a w takim razie groziłoby niebezpieczeństwo. Mówiono, że bank włościański źle wyszedł na małych pożyczkach, ale jestto skutek nieostrożności, sposobu udzielania pożyczek, tantiemy agentom przyznanej i t. d. W Zakładzie krajowym nie zajdą takie powody, bo nie jest on na zysk obliczony. Wypada zatem zniżyć *minimum* pożyczki na 200 zł.

P. Pajączkowski uzasadnia swój wniosek tem, że jeżeli posiadłość nie daje bezpieczeństwa pożyczce 500 zł., to wystarcza zaledwie na wyżywienie rodziny a dochodem nie pokrywa już nawet podatku. Na resztę potrzeb właściciel takiej posiadłości szukać musi środków pokrycia w zarobku. Właściciele takich posiadłości powinni szukać kredytu w towarzystwach zaliczkowych, kasach pożyczkowych i t. d.

Ankieta przyjęła poprawkę p. Pajączkowskiego a następnie uchwaliła prowadzić dyskusję tylko nad paragrafami, do których członkowie zapowiedzą poprawki.

Moskwa.

Ani o uwięzieniu sprawcy zamachu na Drentelena (w osobie jakiegoś Bartkiewicza), ani o wykryciu zabójcy jen. Krapotkina w Charkowie nie potwierdzają się wiadomości dotychczasowe. W tem ostatnim mieście pewne indywiduum zgłosiło się samo do sądu z oskarżeniem samego siebie. Sędziowie wielce uradowani rozpoczęli indagację, ale wkrótce przyszli do przekonania, że mają do czynienia z osobistością, która nawet nie umiała dnia ani miejsca dokonanego zamachu wymienić, i widocznie zamierzała tylko jakiś czas pozostać na utrzymaniu skarbu.

Dzienniki moskiewskie umieszczają sążniste lamentacje z powodu ogromnego rozgałęzienia „nigilizmu" i bezradności władz. *St. Petersb. Wiedomosti*, podają w ostatnim swoim numerze artykuł, z którego można poznać cokolwiek sytuację. Oto niektóre jego ustępy:

„Cała Moskwa jest pod prawdziwą powodzią proklamacyj rewolucyjnych. To nie dość: we wszystkich główniejszych miastach obszernej naszej ojczyzny, rewolucjoniści rozesłali znaczniejszym osobom i rozlepili po rogach ulic dekret śmierci na ks. Krapotkina, tudzież wyrok na jenerała Drentelena. I jeszcze nie dość, niemasz może ani jednego z wyższych urzędników w obu stolicach i miastach gubernialnych, któryby (jeśli mu tylko urząd każe prześladować tajne stowarzyszenia) nie otrzymał ostrzeżenia, że dni jego są policzone, gdyż rewolucjoniści skazali go na śmierć. Zazwyczaj bywa, że zbrodniarz, zamierzający na serjo odebrać komuś życie, nie ostrzega o tem swojej ofiary; to też ostrzeżeniom podobnym nie nadają zbyt wielkiej wagi. Ale jak się okazuje, źle na tem wychodzą, bo oto jenerał Drentelen lekceważył sobie otrzymane ostrzeżenie, a wyrok o mało nie został na nim wykonany. Wprawdzie wykonawca chybił i jenerał wyszedł obronną ręką, ale jest to tylko wypadek pomyślny, który samemu faktowi nie odejmuje bynajmniej znaczenia. Szczęśliwa gwiazda jen. Drentelena pociesza wprawdzie jego przyjaciół, lecz to nie osłabia przerażającego faktu, że wyniesiony na stanowisko niedawno zamordowanego nowy dygnitarz podpadł publicznie na ulicy, wśród białego dnia, zamachowi na życie, a sprawcy jego udało się znowu uciec i s k r y ć s i ę b e z ś l a d u.

„Rzecz oczywista, że nihiliści pragną za pomocą grozy zburzyć dotychczasowe podstawy gmachu cesarstwa moskiewskiego, a trzeba im oddać sprawiedliwość, że b i o r ą s i ę d o r z e c z y z b e z p r z y k ł a d n ą s z t u k ą, godną podziwu energią i biegłością. Kiedy ks. Krapotkin został zamordowanym, rząd niemałe zwyciężyć musiał trudności, zanim znalazł człowieka chcącego zastąpić jego miejsce, bo oczywiście, n i k t n i e m a o c h o t y d o b r o w o l n i e p o d d a w a ć s i ę g r o z i e s z t y l e t u l u b k u l i n i h i l i s t ó w. Już po śmierci Mezencowa, jak wiemy o tem, wielu z zasłużonych i zaszczyconych zaufaniem najwyższem jenerałów uchyliło się od przyjęcia tak zaszczytnego w hierarchii naszej urzędu szefa żandarmów. Gdyby teraz Drentelen został zabitym, byłoby jeszcze trudniej znaleźć ochotnika do urzędu, którego piastowanie połączone jest z ciągłą groźbą śmierci.

„Kto podejmie przeciw nam rękę, tego nie minie kara śmierci", powtarzają ustawicznie w swych proklamacjach rewolucjoniści; i wiernie dotrzymują słowa. Niedawno wykryto w Petersburgu dwie tajne drukarnie rewolucyjne, aresztowano mnóstwo osób, i już zdawało się, że rząd zdoła ostatecznie zniszczyć gniazdo nihilistów i zadać mu cios śmiertelny. Jen. Drentelen, jako naczelnik tajnej policji, musiał oczywiście najczynniejszy przyjmować udział w tych wszystkich śledztwach i aresztowaniach, i oto za te czynności spotkała go zemsta: wydano nań wyrok śmierci, który jeżeli wypadkiem nie został wykonanym teraz, to któż zaręczy, że wykonanym nie będzie w przyszłości za pomocą nowego zamachu.

„Nie jestże to dowód oczywisty, że strach już dziś działa na urzędników, odejmując im odwagę, zdolności i energię? Ta łatwość, z jaką ukrywają się i wymykają z rąk sprawiedliwości złoczyńcy, czyż nie jest właśnie skutkiem ich groźb i ostrzeżeń, spełnianych zawsze tak punktualnie? Czyż nie dowodzi ta bezkarność, z jaką tylokrotnie popełniane były zbrodnie, że nikt już w Moskwie nie śmie na serjo prześladować morderców, w obawie, że i na niego wyrok śmierci zapadnie? Bo też rzeczywiście pracować nad ujęciem rewolucjonistów i wykryciem ich gniazd nierównie niebezpieczniejszą jest dziś u nas rzeczą, niż... niż należeć do ich stowarzyszeń i dopomagać im w ich szalonych i zbrodniczych knowaniach. Bez przesady powiedzieć możemy, że teraźniejszy stosunek w Moskwie urzędników rządowych policyjnych do zbrodniarzy politycznych stanowi zjawisko bezprzykładne, jedyne w swoim rodzaju, a wręcz sprzeczne z tem, co istnieje w całym świecie. Nie policja chwyta i prześladuje zbrodniarzy, lecz przeciwnie zbrodniarze prześladują policję, że ta ich się obawiać i unikać musi, strzedz się ich zemsty i kary. Powiemy więcej: policja została zmuszoną przybrać względem spiskowców pozycję wyłącznie obronną, bo i cóż ma uczynić, gdy obok siebie, przy sobie, pod sobą czuje potężną siłę tajemniczą, której organizacji nikt zbadać, ani zamachów nikt odwrócić i ustrzedz się od nich nie zdoła!

„Wyznajemy otwarcie, że trudno nam jest uwierzyć, aby morderstwa, popełniane przez nihilistów, miały być dziełem jakiejś nielicznej kliki upadłych moralnie złoczyńców. W całem carstwie, od Petersburga do Odessy, od Kijowa i Moskwy do Kazania, nihilizm szeroko rozpostarł swe sieci, a każda nowa zbrodnia wykrywa coraz silniejsze koła spiskowców. Przynajmniej w tych rzadkich wypadkach, gdy jak w Kijowie, udało się rządowi (nie bez ryzyka i ofiar ciężkich jak wiadomo) dotrzeć do gniazda nihilizmu, wykrywano natychmiast współudział i łączność mnogich a mnogich stowarzyszeń, do których należą ludzie klas najrozmaitszych, lecz stanowiący niezmiennie jeden i ten sam typ: obranych z czci i wiary, bezczelnych, fanatycznych, niczem się nietrwożących, i na wszystko gotowych urwiszów.

„Wszystkie te smutne sprawy — powiada dalej autor artykułu — rzucają cień bardzo czarny na sytuację naszą wewnętrzną. Jeżeli ks. Gorczaków liczył na to, że Moskwa, wypowiedziawszy wojnę na zewnątrz, utrwali swe bezpieczeństwo wewnątrz, to się bardzo omylił. Sytuacja bowiem, wyznajemy otwarcie, znacznie się po wojnie pogorszyła, i to tak dalece, że trudno nawet przewidzieć, do czego nas jeszcze doprowadzić może ruch rewolucyjny, idący *crescendo*.

„Jakaż na to wszystko rada? — pyta nareszcie prawdomowny publicysta moskiewski. — I czy są środki zaradcze w ręku naszem, w ręku naszego rządu? Nie możemy się obronić przejmującej nas dreszczą obawie — odpowiada — że Moskwa nie będzie w stanie wyjść zwycięzko z walki z tą hydrą, co ssie jej krew i wysnuwa wnętrzności, pokąd zanadto się oddawać będzie polityce zewnętrznej z krzywdą spraw swych wewnętrznych, pokąd tym ostatnim nie odda się zupełnie i wyłącznie, pokąd dla rozwoju społecznego i ekonomicznego, dla dobrobytu i postępowych reform nie poświęci wszystkich dotychczasowych tradycyj, ambicyj i interesów."

W Nowo Czerkasku przed sądem mirowym odbyła się d. 3. bm. rozprawa z kilkunastu gimnazjalistami, obwinionymi przez policję o to, że dyrektorowi gimnazjalnemu wybili szyby w pomieszkaniu. Dyrektorem jest rodowity Czech, przybyły przed parą laty, figura w całem mieście znienawidzona z powodu swojego charakteru szpiegowskiego. Sąd uwolnił wszystkich obżałowanych od winy, ale rozprawa wykazała, że na samo podejrzenie, niczem niepoparte wydalono już poprzednio około 30 studentów ze szkoły.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 10. kwietnia.

* Znaczny tłum publiczności, mimo późnej pory i szkaradnego powietrza, zebrał się był wczoraj pod hotelem Żorża, aby na wyjezdnem pożegnać Rossego. Tymczasem Rossi wprost z teatru, gdzie z nadzwyczajnem zajęciem przypatrywał się i przysłuchiwał „Dziadom" Moniuszki — mianowicie wstrzęsła nim do głębi rola p. Aszpergerowej — odjechał wprost na dworzec kolejowy. Artyści sceny naszej, którzy mu urządzali pożegnanie na dworcu, tam wprost wysłali kapelę „Harmonii". Zarząd dworca z wszelką uprzejmością otworzył peron dla kapeli, a następnie dla Rossego, jego towarzyszy, tudzież przybyłych z miasta artystów i artystek sceny, dziennikarzy i innych osób. Przeszło godzinę kapela „Harmonii" dziarsko odgrywała marsze i temata narodowe, i uzyskała poklask Rossego. Gdy pociąg pospieszny zajechał z Podzamcza — Rossi po kilkakroć wsiadał i wracał, i żegnał się, całował, uściskał z wszystkimi, — i najwidoczniej nic udanego, sztucznego w tej czułości nie było. Rossi przyrzekł, iż jeszcze powróci do Lwowa, ale sam, aby grać wespół z naszymi artystami. Z jego strony jestto najwyższe uznanie dla sił artystycznych naszej sceny. Przez cały też czas pobytu swego Rossi z najszczerszym był szacunkiem dla naszych artystów i kolegą prawdziwym. Po włosku, francuzku, polsku długo rozlegały się okrzyki: Niech żyje Rossi! Do widzenia! Długo Rossi z okna wagonu żegnał się, ściskał się z każdym pojedynczo — wreszcie pociąg ruszył, i tylko chustką komunikował się zacny gość z wielbicielami i przyjaciołmi, których we Lwowie pozostawił.

* W kościele OO. Jezuitów wykonane będzie w wielki piątek o godz. 3. po południu „Stabat mater", kompozycja p. J. Czubskiego na chóry mięszane, sola i duety do słów B. Zaleskiego. Sola wykonają panie Mł. i So., tudzież pp. Köhler i Myszuga. P. Czubski, znany jako zdolny kompozytor w dziale muzyki kościelnej, poświęcił ten najnowszy swój utwór krakowskiemu Tow. muzycznemu.

* Dyrekcja Stowarzyszenia młodzieży handlowej zaprasza swych członków na święcone jajko, w sobotę o 9tej godzinie wieczorem.

* Wiśniowiec niegdyś majątek Mniszków, przeszedł obecnie na własność hr. Włodzimierza Platera. Olbrzymia ta rezydencja mieści w sobie bogate archiwum, księgozbiór, pięćset portretów, oraz inne

---

ty Bacha możnaby uważać za muzykę agonii i rozkładu trupiego.

§. 11. Jeżeli tedy poezja, jeżeli sztuki piękne, do ideału zdążające, nie mogły wcale ujść poczucia nawału nędzy ludzkiej, toć przecie jasna, że umiejętności, które się zajmują materjalną, fizyczną i ekonomiczną stroną żywota ludzkiego, musiały całkowicie wziąść sobie ją za przedmiot. Wiedza medyczna wyłącznie, wiedza prawnicza zaś bardzo przeważnie jest poświęcona nędzy ludzkiej. Natomiast statystyka jest tą umiejętnością, która najnamacalniej przedstawia przewagę złego nad dobrem, szkarady nad pięknem, ułomności nad doskonałością, boleści nad rozkoszą. Przewaga ta zarazem trafia i ogranicza najdotkliwiej statystykę.

Nie potrzeba nadawać jej tendencji zgryźliwej, potępiającej i zwątpiałej, jakto czynili srodze jednostronni ekonomiści Malthus i Riccardo, którzy dla zapobieżenia rozrostowi nędzy ludzkiej smutny doradzali środek: gwałtowne i nienaturalne powstrzymanie wzrostu ludności, i tym sposobem na najbiedniejszą i tak klasę człowieczą chcieli nałożyć nową twardą abnegację. Nie potrzeba jednak sięgać tak daleko, nie należy kwestji socjalno-ekonomicznej pojmować tak małodusznie i krótkowidząco, by dostrzedz, że nędza dostarcza statystyce wszędzie wielką obfitość materjału, podczas kiedy dobra dola ludzi najczęściej usuwa się całkowicie z pod rachuby.

Można policzyć garbatych, chromych, ciemnych, jednookich i krótkowidzących, głuchoniemych i epileptyków, ale nikt nie liczy ludzi kształtnych, pięknych, silnych, bystrowidzących, wymownych i nerwowo-zdrowych. Do rejestrów zaciągają się obłąkani i kreteni, indywidua nie umiejące pisać ani czytać, ale nie masz wykazu jeniuszów i talentów, ludzi mądrych i uczonych. Najdokładniejsze istnieją spisy występków i zbrodni, podczas kiedy cnota i obyczajność ulatnia się przed okiem spisującego. Bardzo dobrze można wykazać sumę ofiar i ciężarów, okrucieństw i spustoszenia, które sprawia wojna, anarchia i tyrania, ale konstatowanie korzyści i błogosławieństw pokoju, porządku i wolności wygląda bardzo krucho.

Wszelkie wykazywanie dobrego musi się więc odbywać tylko pośrednio, wszak to co nazywamy „dobrem" na świecie, nie jest po większej części niczem pozytywnem, lecz tylko brakiem złego. Wykazy takie muszą się kontentować mniejszą liczbą lub zmniejszeniem złego, chorób, kalectwa, występków przekroczeń i spustoszeń. Prawda, że w stosunkach czysto ekonomicznych i finansowych można cyfrowo skonstatować pozytywne dobro, rozkwit, wzbogacenie i wzrost czynników siły, lecz właśnie tutaj rozmyślne zatajanie alteruje po większej części rezultaty, i bardzo często złudnemi bywają wnioski, które z podwyższonych podatków produkcyjnych i konsumcyjnych tudzież z cyfr wywozu dedukują wzrost dobrobytu.

§. 12. Kto sobie jednak przedsięwziął, nędzę ludzką statystycznie konstatować, ten potrzebuje peryferję zwykłych statystycznych badań tylko cokolwiek ścieśnić, gdyż każdy wzrost i postęp ma swoją stronę odwrotną, a każda nawet najzbawienniejsza instytucja ludzka pociąga za sobą w koniecznem następstwie pewne szkody i dolegliwości.

Pozwolę sobie teraz w krótkich zarysach nakreślić, według jakich zasad dałem początek dziełu, które jest przeznaczone, nędzę i błędy ludzkie cyfrowo o tyle przynajmniej przedstawić, o ile to umożebnia teraźniejszy niedokładny stan środków pomocniczych.

Wszelką niedolę ziemską podzieliłem na trzy kategorje, które polegają na trzech różnych powodach.

I. kategorja: Niedola kosmiczna, nieochybna i nieunikniona spada na człowieka z mocy porządku świata i praw przyrody.

II. kategorja: Niedola antropologiczna, z trudnością i zwolna dająca się odwrócić, wywołana złemi popędami i własną winą człowieka.

III. kategorja: Niedola polityczno-socjalna, łatwiej i rychlej unikalna, ale uwarunkowana organizacją społeczną i państwową.

§. 13. Pierwsza kategorja rozpada się na cztery rodzaje:

1) N ę d z a u p r o g u n a ś w i a t: u r o d z i n y.

Jako wynik zawinienia rodziców i jako wstęp na ziemski padoł płaczu, nie zaliczam jej podług zapatrywań Schoppenhauera absolutnie do form nędzy, lecz tylko dlatego, ponieważ — pomijając już cierpienia i niebezpieczeństwa dla życia matki, jakoteż nieporadność istoty nowonarodzonej, która szczególnie długotrwałością swoją prześciga sytuację większej części urodzonych zwierząt, — w trzech czwartych wypadkach daje życie istotom, które pomnażają przykrość położenia swoich rodziców, lub opuszczone od nich, przypadają natychmiast na karb dobroczynności publicznej lub stają się przedmiotem wzgardy publicznej i w skutek tego są skazane na niezawodną nędzę. Zagadka o martwych porodach, dla wielu niewytłumaczona, choć one wynoszą $^1/_{20}$ wszystkich porodów, podwyższa jeszcze sumę nędzy, gdyż w tej cyfrze zawiera się niedola i niebezpieczeństwo porodów żywych bez możności późniejszego wynagrodzenia.

2. N i e d o l a w a l k i z ż y w i o ł a m i:

Tu należą: nieurodzaj i głód, gorąco i zimno, orkany, tucze nawalne, powodzie, grady, uderzenia piorunów, trzęsienia ziemi, oberwanie się gór, lawiny, zamiecie śnieżne, wulkany, bagna, burze i zalewy morskie, wybuchy gazów w kopalniach, uszkodzenia od zwierząt drapieżnych, wężów jadowitych i owadów, wodowstręt.

3. N ę d z a f i z y c z n e g o o r g a n i z m u c z ł o w i e k a.

Ułomności i słabości: kalecy, skrofuliczni, ciemni, jednoocy i krótkowidze, epileptycy, głuchoniemi, nawiedzeni wolem, kreteni, idjoci i obłąkani, brak sił żywotnych, choroby zapalne i chroniczne, endemiczne i epidemiczne. Chronologiczna statystyka ospy, dyfterji, cholery i dżumy. Przemiana typów chorobowych.

4. Ś m i e r ć.

Śmiertelność dawniej a teraz. Przedłużenie czasu trwania życia w naszem stuleciu w porównaniu z poprzedniemi czasami. Wpływ wieku, płci, pór roku, klimatu, narodowości, stopnia cywilizacji i zatrudnienia na śmiertelność. Sprawa grzebania zwłok.

Na przykład straszliwych różnic co do śmiertelności przytaczam, że w Norwegii i Irlandji, w krajach pod tym względem obecnie najpomyślniej wyglądających, rocznie umiera 61. lub 62. dopiero człowiek, podczas kiedy w Galicji i na Węgrzech umiera dwudziesty ósmy lub dwudziesty dziewiąty, a we wschodnio-moskiewskiej gubernii Permskiej już każdy 19. człowiek rocznie umiera. Dziecko tedy norwegskie lub irlandzkie w chwili urodzin swoich ma prawdopodobieństwo więcej niż dwa razy dłuższego żywota niż galicyjskie lub węgierskie, a więcej niż trzy razy dłuższego, niż dziecko wschodnio-moskiewskie.

§. 14. Co się tyczy d r u g i e g o działu, tj. niedoli antropologicznej czyli indywidualnej, to aż korci mnie, za przykładem Mandevilla, za podstawę jej przyjąć serję siedmiu grzechów głównych, aby co prawda dójść do wniosków wręcz przeciwnych. Ponieważ jednak w przemagającej liczbie wypadków p y c h a daje się czuć dopiero w ustroju społeczno-państwowym, a nie w życiu indywiduów, — ponieważ najsubtelniejszy nawet obserwator w motywach czynów karygodnych rozróżnić nie zdoła n i e n a w i ś c i od z a z d r o ś c i, — ponieważ dalej kłamstwo, niewdzięczność i rozpacz należałoby podobnie zaliczyć do grzechów głównych, jak ową siódemkę tradycyjną: przeto wybieram raczej podział następujący:

1. W s z e t e c z n i c t w o i j e g o n a s t ę p s t w a.

a) Produkcja dzieci nieprawego łoża. Znaczenie jej ze stanowiska moralności wobec zdania nowszych niemieckich statystyków, którzy w sposób paradoksalny starają się zaprzeczać tego wpływu, tak dalece, iż jeden z nich posunął się aż do twierdzenia, że porody nieślubne są właściwie oznaką względnej niewinności, na co łatwa odpowiedź. Wpływ zakładów podrzutków i położnic.

b) Prostytucja i jej uregulowanie. Choroby kiłowe.

c) Zbrodnie i wykroczenia przeciwko moralności. Zgwałcenie — nierządnictwo z małoletniemi — straszliwy wzrost jego w ostatnich decennjach. Sodomja. Kazirodztwo. Spędzanie płodu. Cudzołoztwo. Nieprzystępność jego dla statystyki. Rajfurstwo. Przesadna surowość dawniejszych prawodawstw karnych w takich razach i skutki tego.

2. P i j a ń s t w o i j e g o s k u t k i.

Produkcja i konsumcja napojów gorących. Dochody z podatku konsumcyjnego, dodatków gminnych i opłat od napojów gorących. Prawo propinacyjne. Znaczenie jego, dzieje i dochody. Liczba szynków.

Ustawy przeciwko pijaństwu. Aresztowania z powodu opilstwa. Opilstwo jako powód do zbrodni, wykroczeń, obłąkania i samobójstwa, i jako okoliczność łagodząca. — Opium, hadżysz i betel.

3. G n i e w, n i e n a w i ś ć, z e m s t a, b r u t a l n o ś ć, s r o g o ś ć, z a z d r o ś ć i w z g a r d z o n a m i ł o ś ć, t u d z i e ż i c h s k u t k i.

Morderstwo i jego rodzaje. Ojcobójstwo, mężobójstwo i dzieciobójstwo. Zabójstwo. Ciężkie uszkodzenie ciała. Pobicie. Groźba. Gwałt publiczny. Dręczenie zwierząt przez rzeźników i furmanów. Myśliwstwo. Walki byków i wiwisekcje.

Komunikuję tu mało znany a dla agitacji za skasowaniem kary śmierci mało przychylny fakt, że teraz w Europie z wyjątkiem półwyspu Bałkańskiego, gdzie indywidualne i międzynarodowe mordy odbywają się masami na wielką skalę, rocznie około 14.800 ludzi traci życie z ręki swoich bliźnich. Prym ma Moskwa, gdzie przeszło 5.000 ginie zabójczo. Drugie miejsce zajmują Włochy z cyfrą niemal 3.000, trzecie Austro-Węgry z 2.268 zabójstwami, z których 794 przypada na Przedlitawię, a 1478 na Zalitawię. Jak widzimy tedy kontyngens kwotalny Węgier jest w tej mierze wyjątkowo z nadzwyczajną rozrzutnością dostarczany! Państwo niemieckie z cyfrą cokolwiek wyższą nad 1000, Francja niespełna 700, W. Brytanja z 600 i coś, a przedewszystkiem Niderlandy z 37 tylko zabójstwami świadczą już pocieszająco, że u nich poszanowanie życia ludzkiego jest daleko większe. — Właściwych morderstw, a więc zbrodni absolutnie na karę śmierci zasługujących, zdarza się rocznie w Europie około 4.500, w Austro-Węgrzech 730, podczas kiedy wyroków śmierci zapadłych liczymy tylko 340, a wykonanych zaledwo 50, a więc $^1/_{90}$ zbrodni zagrożonych karą śmierci. Z tego proszę powziąć, że postęp w łagodnieniu obyczajów jest dotąd bajką, i że panowie mordercy jeszcze nie zaczęli popierać dążenia abolicjonistów.

4. C h c i w o ś ć, s k ą p s t w o, m a r n o t r a w s t w o, n i e r z e t e l n o ś ć i s k u t k i i c h.

Rabunek, kradzież, sprzeniewierzenie, oszustwo, fałszerstwo, wymuszenie, przekupstwo, bankructwo, lichwa, pieniactwo, przemytnictwo, kradzież zwierzyny, drzewa i lasu, utajenie podatkowe i obejście przepisów należytościowych, szulernie, banki szulerskie, loterja, zakłady, gra giełdowa, szwindel grynderski. (Dok. n.)

...statkowe osobliwości z epoki Dymitra Samozwańca.

— Najznakomitszy krytyk muzyczny wiedeński Hanslick pisze o koncercie Marji Majewskiej, który odbył się w sali Bösendorfera we wtorek, co następuje: „Już od dawna doświadczenie nas nauczyło patrzeć z niejakiem niedowierzaniem na zbyt wcześnie dojrzałych wirtuozów, zwłaszcza pianistów, bo często nazywają cudem natury to co jest tylko tresurą. W Marji Majewskiej poznaliśmy jednak niezwykły talent, który w dobrej szkole się kształcił. Dowodzi tego dotknięcie klawisza, uczucie, które przemawia z jej gry, pewność techniki i spokój z jakim mała pianistka traktuje swój instrument, a niemniej także i nadzwyczajna pamięć. Młodziutka artystka grała wszystko z pamięci, nawet sonatę op. 110 Beethovena. Młode jej lata wszystkie nie podołały takiemu zadaniu, ale w wielu miejscach przecież zadziwiało instynktowe zrozumienie treści kompozycji. Najswobodniej mała pianistka grała Chopina, gdzie polska jej natura spotykała pokrewny element. Oby tylko zawczesne koncertowanie nie zniszczyło tego kiełkującego artyzmu."

— **Wybór posła.** Dnia 22. b. m. ma się odbyć wybór jednego posła na sejm z większej własności okręgu sandeckiego. Niniejszem zapraszam szanownych wyborców na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie 21. b. m. o godzinie 5. po południu w sali Rady powiatowej w Nowym Sączu. — Lipie, 7. kwietnia 1879 r.

Gustaw Romer, poseł sandecki.

— **W Przemyślu** aresztowano dnia 8. b. m. w tutejszem gimnazjum za propagandę socjalistyczną, ucznia siódmej klasy Petryka, u którego zabrano wiele broszur podejrzanej treści.

— **Z Jaworowa.** (Sprawa szpitala.) Jako kuriosum i to niepospolite wyda się zapewne czytelnikom gazety, że w Jaworowie mieście powiatowem o 10ciu tysięcy ludności — od początku świata nie było i dotąd nie ma szpitala ani w ogóle żadnego środka doraźnej pomocy dla ubogich chorych.

Od wprowadzenia w życie samorządu gminnego 12 lat ubiega, czwarty więc okres autonomii rad gminnych u schyłku swego żywota, a w żadnym składzie tych rad nie podniesiono tej kwestji pierwszej krom razu jednego, a wynikiem tego wypadku było, że wyrażając się trywialnie, sprawie tej na początku kark skręcono. A przecież oddawna gmina posiada jedynie na cele szpitala nabytą od rządu realność, opłaca lekarza miejskiego, wydaje ubogim leki bezpłatnie, opłaca podwody w celu odstawiania chorych do Lwowa, co się dzieje zwykle wtedy dopiero, gdy ubogi wyzuty zostanie z domu, gdzie zdrów miał przytułek lub zarobek; nie dziw więc, że chorzy tacy po części już tutaj nie wracają, gmina więc ponosi koszta i wydatki, których połowa wyrzuconą jest marnie, a o wprowadzenie w życie choćby skromnego szpitala nie pomyślano dotąd, choć myślano wiele o zdrowych, o żywych, nie pomyślano wcale o chorych ubogich, nie mających w razie choroby przytułku, dachu — ginących w szopach lub t. p. ruderach.

Nie wdając się w rozbiór i badanie przyczyn, dla których sprawa tak szlachetna, przykazaniami Boskiemi i ludzkością samą wskazana — do tej pory nie doczekała się załatwienia w gminie tutejszej, wolę raczej zrzucić zasłonę na machinacje niegodne ludzi prawych a tem mniej ojców miasta; wolę raczej skonstatować fakt, że przecież znalazł się człowiek pod względem spraw gminnych dotąd na uboczu się trzymający, który od dłuższego czasu zajmuje się tak ważną i tak piękną kwestją jak szpitalna, postawił nareszcie wniosek na posiedzeniu Rady gminnej dnia 2. b. m., który przyjęto jednogłośnie i komitet do ułożenia programu i wprowadzenie szpitala w życie wybrano; tym białym krukiem, tym [illegible] p. Władysław Dąbrowski, i jemu to biedni nędzarze — chorobą złożeni — zawdzięczyć kiedyś będą mieli ulgę w nieszczęściu, pomoc w chorobie.

Zarówno jednak podnieść wypada tę okoliczność, że dobre ziarno, myśl poczciwa i szlachetna nie padły na grunt jałowy, lecz znalazły odgłos w sercach umiejących cudze cierpienia odczuwać; zaraz w czasie dyskusji [illegible] ks. kanonik obrz. łac. i radny miasta ksiądz Feliks Pniewski spieszy zwykle z ofiarną dłonią, aby otrzeć łzę niedoli, popierając wniosek p. Dąbrowskiego ofiarował na cele szpitala wspaniałomyślny i hojny datek 500 złr., które w dniu zaprowadzenia i oddania szpitala na użytek chorych złożyć się zobowiązał, za co mu Rada gm. przez powstanie swą wdzięczność wyraziła. Cześć więc niech będzie obydwu tym mężom, pojmującym właściwe zadanie radnych gminnych, a miejmy nadzieję, że przykład ks. kanonika Pniewskiego znajdzie naśladowców w sercach ludzką niedolę czuć umiejących, którzy przychodząc gminie w pomoc, umożebnią w przyszłości rozwinięcie na szerszą skalę szpitala tego, obecnie na małą tylko ilość łóżek założyć się mającego.

— **Kałusz** 8. kwietnia. (Zamykanie cerkwi przed polskim księdzem.) Od lat kilkadziesiąt wyrodziła się w łonie gr. kat. duchowieństwa ohydna sekta, która wydała już setki pseudo-apostołów. — Jedni zaparłszy się wiary idą do Chełmu, aby za ruble pomódz Moskwie zagładzać świętą unię, drudzy znowu zostawszy wprawdzie w kraju, sieją niezgodę między braćmi jednej wiary a różnego obrządku. Oni to pod pretekstem bronienia niby to krzywdzonej przez Polaków ruskiej swej narodowości, propagują politykę moskiewską, a pod pozorem zachowania dawnych obrzędów greckich szerzą z występnem zapomnieniem świętych swych obowiązków szyzmę moskiewską.

Badając powody tak potwornego ich postępowania, można osłupieć ze zdumienia; gdyż każdemu oświeconemu wiadomo, że żadna rzeczywista korzyść religijna, ani polityczna dla nich wpłynąć nie może, owszem pozorne i zwodnicze widoki z czasem ich rozczarują, okażą się bezzasadnemi, otworzą oczy samym narzędziom prześladowania, — każdy bowiem gwałt religijny wywołuje oburzenie, nienawiść, opór a zawsze fanatyzm; rozrywa i osłabia jedność i potęgę państwa wznieca niemoralność, gruchocze podstawy bytu narodowego, jednem słowem wywołuje rewolucję.

Na udowodnienie tego, przytoczę fakt, który miał miejsce w powiecie naszym przed kilku dniami. Dnia 2. kwietnia b. r. umarł w gminie Bereznicy Antoni Jasiński, obrządku rz. kat., w skutek czego sprowadzono księdza łacińskiego, p. Niedzwieckiego z Kałusza, ażeby ze mszą pogrzebał ciało zmarłego. Dowiedziawszy się o tem miejscowy proboszcz obrz. gr. kat. ks. Chojnacki, kazał cerkiew zamknąć i klucz do siebie przynieść, do oddalonej niemal o 1/2 mili wioski. Lud zaraz zrana licznie się zgromadził koło cerkwi, oczekując tam przybycia księdza N. z Kałusza.

W tem przychodzi diak i oświadcza ludziom, że naprózno czekają, bo cerkiew nie będzie otworzoną. Lud oburzył się na to i już zabierał się do rozbicia drzwi cerkiewnych; szczęściem nadjechał w porę ks. N. z Kałusza, który rozjątrzoną gminę trochę uspokoił, tłumacząc im, że mogło zajść jakie nieporozumienie, sam zaś posłał po klucz na drugą wioskę do ks. Chojnackiego. Lecz niestety! ksiądz Ch. się ulotnił (skrył się) a posłaniec wrócił z niczem, ks. N. czekając ze mszą, posłał powtórnie do ks. Chojnackiego z uprzejmą prośbą o klucz, oświadczając mu listownie że lud rozjątrzony może się dopuścić jakiego nadużycia, w skutek czego narazi tak siebie jak również księdza Chojnackiego na nieprzyjemności, tak ze strony włady duchownej jak i cywilnej, lecz wszystko naprózno...

Posłaniec wrócił i tą razą bezskutecznie, a ksiądz N. i ludzie zgromadzeni czekali od godziny 8mej zrana do 1 popołudniu pod zamkniętą cerkwią, w skutek czego nastąpiło rozjątrzenie do najwyższego stopnia, tak dalece, że obecny tej całej smutnej scenie ks. N. z Kałusza ledwie zdołał ich uspokoić i uprosić, żeby ciało zmarłego wydali, tłumacząc im, że mogą komisję sprowadzić, lub też udać się do c. k. starostwa w Kałuszu. W końcu po długiem przedstawieniu i naleganiu wydali ciało zmarłego, które ks. N. bez mszy pochował.

Oni zaś niezwłocznie wnieśli skargę do c. k. starostwa w Kałuszu, które niepowinno podobnego nadużycia zasypiać, ale owszem całą energią i sprężystością sprawę przeprowadzić, tem bardziej tego wymagać możemy, że oburzenie gminy obrz. rz. kat. było słuszne, bo cerkiew stoi na gruncie ojca śp. Antoniego Jasińskiego, dalej gdy roku 1874 tę cerkiew budowano parafianie obrz. rz. kat. złożyli przeszło 1000 złr., prócz tego każdy odbył 40 dni robocizny, jak świadczyć mogą o tem akta ugody zawartej między parafianami obydwu obrządków, a akta te znajdują się dziś jeszcze w c. k. starostwie w Kałuszu. Ksiądz Chojnacki zaś tego nieuwzględnia, ale już po raz drugi dopuszcza się karygodnego nadużycia.

Feliks Jasiński,
syn zmarłego Antoniego, w imieniu całej gminy obrz. łac. w Bereznicy.

— **W Wiedniu** urządzili Polacy amatorskie przedstawienie w „Thalia-Theater" na rzecz Szegedynu. W „Przed śniadaniem" pani Wołowska, a w komedji „Cicha woda brzegi rwie" panna Winterle okazały wielkie zdolności dramatyczne. Obok nich odznaczyli się pp. Musiał, Korytyński, Wojski i Szczęsny. Wszyscy zbierali rzęsiste oklaski. Ponieważ wiele rodzin polskich z powodu zbliżających się świąt wyjechało z Wiednia a i pogoda nie sprzyjała, sala nie była przepełniona. — Wiadomości te czerpiemy z *N. fr. Presse.*

— **Z Wiednia** donoszą do *Czasu*, że aresztowani tam w sobotę pod zarzutem propagandy socjalistycznej, zowią się: Lubiczankowski i Brzeziński medycy, Mikiewicz i Michajłowicz, technicy: ostatni jest narodowości serbskiej. Pięciu poprzednio aresztowanych oddano tamtejszemu trybunałowi karnemu, co dowodzi, że ludzie ci nie byli w związku z uwięzionymi w Krakowie.

Pełniący obowiązki dyrektora policji we Lwowie starosta p. Krzaczkowski, miał przedwczoraj posłuchanie u cesarza.

— **Dżuma moskiewska.** Jak donoszą z Astrachanu, międzynarodowa komisja sanitarna miała d. 8. b. m. opuścić okolice zapowietrzone i wyjechać z powrotem, a mianowicie przez Kijów.

Rozporządzenie ministerjalne, o którem wczoraj doniósł telegram, znosi wydany d. 1. lutego zakaz importu wszystkich wymienionych tamże artykułów (między innemi i kawioru) z wyjątkiem używanej bielizny, przechodzonych sukien i szmat wszelkiego rodzaju. Te ostatnie artykuły mają być nadal jeszcze wykluczone od przywozu i przewozu w państwie austrjackiem.

— **W Petersburgu** odebrał sobie życie wystrzałem rewolwerowym dnia 6. bm. major piechoty kniaź Wiktor Wiktorowicz Czuguszew, człowiek liczący 29 lat wieku. Przyczyna niewiadoma.

— **Koloryt krzyczący.** Mówiono o malarzu, dotkniętym tępotą słuchu.

— Nie lubię obrazów X. — mówił krytyk — koloryt jego zbyt krzyczący.

— Nic dziwnego — odrzekł ktoś — wszak on nie słyszy.

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów dnia 10. kwietnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyt. 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 7·25 do 8·50 zł., — żyto od 4·50 do 5·25 zł., — jęczmień od 4·25 do 5·60 zł., — owes od 4·25 do 5·— zł., — hreczka od —·— do —·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 4·80 do 5·75 zł., — kukurudza nowa od 4·25 do 5·50 zł. — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6·— do 6·50 zł., — groch pastewny od 4·— do 5·50 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 7·— do 8·50 zł., — bobik od —·— do 5·— zł., — wyka od 3·75 do 4·— zł.

Nasiona za 100 kilogramów Koniczyna od 20 do 40·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., pośledniа od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż m. od —·— do —·— zł., anyż płaski od —·— do —·— zł., — kminek od 30·— do 33·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 10·— zł., do 12·50 zł., — rzepak letni od 10·50 do 11·50 zł., gotowy na sierpień i wrzesień 10·75 do 11·— zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 7·75 do 9·50 zł., — nasienie lniane od 10·50 do 11·50 zł., — nasienie konopne od 8·50 do 8·60 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 25·95 do 26·— zł., w terminie na miesiąc maj do 29·25 zł.

Rohatyn, 5. kwietnia. Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów, i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego po dzień 1. kwietnia 1879.

Wyszczególnienie	Winien	Ma
Udziały członków	9.8[illegible]5·23	234·50
Pożyczki na skrypta i weksle	1.6[illegible]0·90	12.666·29
Procenta	1[illegible]3·31	—
Fundusz rezerwowy	1.844·—	—
Koszta administracji	8·13	171·08
Fundusz pensyjny	11·—	—
Zaległe procenta za rok 1878	1[illegible]0·—	—
Zaliczka na fundusz pensyjny	—	100·—
Koszta procesu	—	140·—
Wkładka na rachunek bieżący	250·—	1.000·—
Zysk z roku 1878	415·23	—
Gotówka z końcem marca 1879	—	25·93
Summa	14.337·80	14.337·80

Ogólny przychód kasowy wynosi 14.337 zł. 80 ct., rozchód 14.337 zł. 80 ct., obrót 28.675 zł. 60 ct.

Kowalewski, prezes.

Austrjacko-węgierskie zarządy kolejowe zamierzają w porozumieniu z saską koleją państwową zorganizować wywóz zboża na wielką skalę przez Drezno i Hamburg. Zboże ma być po bardzo zniżonej taryfie transportowane do Drezna a ztamtąd dalej Elbą na statkach, przyczem koszta przewozu z Węgier wypadną taniej, niż przy bezpośrednich taryfach kolejowych.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W Niemczech wre na dobre bój na polu teorji gospodarstwa narodowego. W tej walce najwięcej to jest uderzającem, że obydwie strony, tak protekcjoniści, jako i zwolennicy nieograniczonej wolności handlu i przemysłu, apelują do wielkich mas ludności. Niemieccy manszesterczycy stawają przed ludem i starają się mu wytłómaczyć, że projekta księcia Bismarka godzą na jego dobrobyt, że jeżeli taryfa celna zostanie w życie wprowadzona, to lud dostanie się pod cięższe jeszcze jarzmo biedy, że owa taryfa celna jest zwycięztwem giełdy i asocjacji wielkiego kapitału nad drobnym kapitałem, który w pocie czoła zdołały sobie zdobyć niższe warstwy ludności na na polu przemysłu i handlu. Temi to słowy odzywa się *Nat. Ztg.* do niemieckiego drobnego kupca i rzemieślnika. Główny atak na taryfę celną przypuszczają fabrykanci tabaczni, gdyż obciążenie produkcji tabacznej zadaje im nie małą klęskę. W Kassel odbyło się temi dniami walne zebranie niemieckich producentów tytoniu, oświadczyło się przeciw opodatkowaniu tytoniu i tabaki i postanowiło wysłać deputację do Berlina, która ma w kołach kompetentnych agitować przeciw przyjętej przez Radę związkową taryfie. Jak liberalni manszesterczycy, tak i protekcjoniści zwracają się do wielkich mas ludu i usiłują im wykazać, że taryfa celna stanowić będzie trwałą na przyszłość podstawę ich dobrobytu i położy koniec ich biedzie. Protekcjoniści stali się też dziś gorącymi zwolennikami projektu posła Reichenspergera, żądającego unormowania stopy procentowej od pożyczonych kapitałów i energicznych środków przeciw lichwiarstwu. *Nordd. Allgem. Zeitung* wyraża się w dzisiejszym artykule bardzo sympatycznie o projekcie ustawy przeciw lichwie i tak pomiędzy innemi pisze: „Sumienie ludu domaga się, aby i państwo uznało lichwiarzy zbrodniarzami; skoro państwo wyrok taki wyda, to i na polu prawodawstwa cywilnego nastąpi zmiana." Mieć tedy można nadzieję, że toczącа się dziś walka na polu gospodarstwa narodowego, jakikolwiek będzie jej rezultat, wyjdzie przynajmniej na korzyść tych, co dziś upadają pod rządami liberalizmu lichwiarskiego.

Rzym 9. kwietnia. Dziennik „La Sinistra" pisze: Wobec ważnych wypadków w Egipcie, rząd włoski jest zmuszony wysłać nadzwyczajnego posła do Kairu, którego specjalnem zadaniem będzie, zdawać sprawę o położeniu interesów Włochów i Egiptu. Tymczasowa ta misja poruczona będzie jednemu z senatorów. — Wszystkie dzienniki podnoszą doniosłość wypadków egipskich.

Rzym 9. kwietnia. Według „Voce della Verita" przyszły konsystorz odbędzie się dopiero w pierwszej połowie maja i kardynałami będą mianowani: arcybiskup Tuluzy Desprez, biskup Pie z Poitiers, brat papieża ks. Józef Pecci, biskup Alimenda z Albengi, arcybiskup londyński Newmann, dominikanin ks. Ziglari, i profesor wircburgski ks. Hergenroether.

Belgrad 9. kwietnia. Opinia europejskiej ankiety znawców w sprawie kolei serbskich kończy się wnioskiem, aby rząd serbski sam koleje budował i prowadził administrację ich ruchu. („Pol. Corr.")

Tyrnowa 9. kwietnia. Bułgarskie zgromadzenie notablów odrzuciło wniosek utworzenia senatu; i natomiast uchwaliło utworzenie zgromadzenia narodowego wielkiego i małego. Zgromadzenie wielkie obradowałoby i uchwalało w nadzwyczajnych, małe zaś w bieżących sprawach państwowych. Dalej uchwalono zupełną wolność druku.

Petersburg 9. kwietnia. „Agence russe" donosi: Mocarstwa zamierzają wypracować kombinację, któraby mogła zastąpić mieszaną okkupację, skoro komisja międzynarodowa jednomyślnie się oświadczyła przeciw wkroczeniu wojsk tureckich do Rumelii.

Londyn 10. kwietnia. „Standard" dowiaduje się, że Francja i Anglia wystosują nasamprzód uprzejme ale energiczne upomnienie do chediwa egipskiego, aby mylny swój krok naprawił. W przeciwnym razie Porta będzie wezwaną, aby wzięła sprawę pod ścisłą rozwagę i spowodowała usunięcie chediwa. Wszyscy odprawieni ministrowie (cudzoziemcy) udali się do swoich wil.

Rzym 10. kwietnia. „Popolo Romano" donosi, że albańscy delegaci Abdul bej i Mehmet Ali bej mieli posłuchanie u jeneralnego sekretarza Forniellego w ministerstwie spraw zagranicznych. Delegaci przedstawiają mocarstwom, aby terytorjum albańskie nie było naruszone w zatargach turecko-greckich.

Lwów, z Izby handlowej, 10. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	231 75	234 25
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	126 50	129
Banku hip. galic. po 200 zł.	256 —	260
„ kred. galic. po 200 złr.	2 9 —	223 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	87 25	88 —
„ „ „ 4 „ „	81 —	82 —
„ „ „ 5 „ okres.	87 25	88 —
Banku hipot. galic. 6 pct.	92 30	93 30
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	92 50	93 75
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 3[illegible]
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	87 75	88 75
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	91 —	93 —
Losy miasta Krakowa	18 —	19 50
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 40	5 52
„ cesarski	5 45	5 55
Napoleondor	9 25	9 35
Półimperjał rosyjski	9 30	9 40
Rubel rosyjski srebrny	1 59	1 63
„ papierowy	1 15	1 16
100 marek niemieckich	56 75	57 25
Srebro	99 25	100 —
Kupony w srebrze	99 50	100 25

Przyjechali dnia 10. kwietnia 1879.

HOTEL ZORZA: Z. hr. Dzieduszycka z Niesłuchowa. K. Ochocki z Białobożnicy. J. Romański z Królestwa.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. W. Hankiewicz z Buczacza. M. Madry, major z Sambora. K. Mencel z Olejowa.

HOTEL ANGIELSKI: E. hr. Starzeński z Mogielnicy. A. Chlebik z Rzeszowa. A. Ciszkiewicz z Paryża. H. Sienkiewicz z Warszawy.

HOTEL WARSZAWSKI: F. Bogdanowicz z Ostrowca. E. Chmielewska z Staregomiasta.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 9. kwietnia 1879.
godzina 2. minut 20. popołudniu.

Losy kredytowe	164.75.	Węgier. kred.	227.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	104.—
Unionsbank	74.80.	Kolej Kar. Lud.	233.—
Nordbahn	217.—.	Kolej Połud.	68.—
Kolej Alföld.	123.—.	Kolej Elżbiety	176.25
Kolej Lw.-czer.	127.50.	Węg. Nordostb.	—.—
Rudolfsbahn	—.—.	Wied. Comunal.	109.80
Węg. obl. p. w zł.	68.—.	Galic indemniz.	88.25
Losy z r. 1864	152.—.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	21.—
Renta węg. 6%	89.05.	Kolej Państw.	257.50
Bankverein	116.50.	Rosy. rubel pap.	1.14 1/4
Losy węgier.	97.50.	Marki niemieckie	57.60
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 10. kwietnia.
godzina 10 minut 42 przed południem.

Akcje kredytowe	244.90	Anglo-Austrjackie	1[illegible]3.75
Kolei Kar. Lud.	23[illegible]. —	Kolej Południowa	68.—
Unionsbank	74.50	Napoleondor	9.[illegible]3 1/2
Rosyj. banknoty	1.14 1/4		

Usposobienie: silne.

Berlin d. 9. kwietnia.
godzina 5 minut 53 popołudniu.

Rosyj. bankn.	198.90	Akcje kredyt.	428.50
Lombardy	118.50	Galicyjskie	1[illegible]1.70
Kolei Rumuńs	30.25	Austrjackie bankn.	73.70

Usposobienie: słabe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	87 50	88 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	81 25	81 75

Lwów d. 10. kwietnia 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 28 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 45 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m 29 po południu, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 16 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.
Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

Wiedeń 8. kwietnia.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą zł. w. a.	żąda.
Renty austr. w banku 5 prc.	65 4[illegible]	65 6
„ w srebr. 5 „	65 90	66 05
Pożycz. loterjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	114 75	115 25
1860 „ 500 „ „ 5 „	118 —	118 50
1860 „ 100 „ „	127 25	127 75
1864 „ 100 „ „	152 —	152 50
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	143 50	144 —
Renta złota 4 prct.	77 60	77 75
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	88 50	89 —
Bukowińskie	84 5[illegible]	85 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	89 10	89 25
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	105 50	106
Węgierska poż. po 100 złr.	97 75	98 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	108 5[illegible]	1[illegible]4 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	247	247 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	228 25	228 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	763 —	770 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	—	—
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	— —	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	811	813
Unionbank po 100 złr.	75 50	75 80
Vereinsbank po 100 złr.	— —	—
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	107 50	108 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	117 25	117 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	—
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	123 50	124
Dniestrzańskiej „ „ „	[illegible]78	57[illegible]
Elżbiety „ „ m. k.	176 25	176 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr m. k.	2165	2170
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	137 75	138 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	233	233 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	128 75	129 25
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	120 25	120 5
„ „ lit. B. po 200 „	58 50	59 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	130 50	131 —
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	96 —	97 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	257 50	258 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	68	68 5[illegible]
Tramway wied. po 200 zł.	84 50	18[illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	90 75	91 25
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	121 —	121 25
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	[illegible] 50	116 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	—
„ „ wied. po 200 „	—	—
„ tanich pom. po 100 zł.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	114 25	114 75
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	98 25	98 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	80 25	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	87 50	88 —
Galic bank hipot. 6 prct. w. a.	93 —	93 25
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	93 50	94 —
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	90 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	100 20	100 40
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. 100 złr.	73 60	73 90
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	74 25	74 75
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	78 50	74 7[illegible]
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	94 25	94 5[illegible]
„ em. 1862 5 prct.	92 —	93 50
„ em. 1870 5 „	87 —	88 —
„ em. 1872 5 „	92 50	93 50
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	104 25	104 75
„ „ 5 „ w. a.	98 50	—
„ „ 5 „ srebr.	103 50	103 90
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 —	101 5
„ II. em. 5 prc.	100 —	10[illegible]
„ III. em. 1871 300	98 25	98 75
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80 5	80 75
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	84 80	84 50
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	75 50	75 75
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	71 75	72 25
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 pro. srebr. w. a.	83 25	83 75
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	79 50	79 75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	7[illegible] 60	77 80
Siedmiogrodkiej na 200 złr. 5 prct.	67 30	67 70
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	64 75	6[illegible] —
Klary po 40 złr. m. k.	36	36 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	[illegible]8
Krakowska po 20 zł.	18 50	19 —
Palffy po 40 zł. m. k.	35	35 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 25	17 75
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	45 50	46 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	36 75	37 2[illegible]
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	2[illegible]	[illegible]6
Waldstein po 20 zł. m. k.	29 80	30 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	32 —	32 50
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 05	57 25
Frankfurt 100 mark	57 05	57 25
Hamburg 100 mark	57 05	57 25
Londyn 100 funt. szterl.	117 1[illegible]	117 8[illegible]
Paryż 100 franków	46 30	46 4[illegible]

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek l. 42.

poleca na święta

naturalne i czysto zbutelkowane

WINA

węgierskie, białe.

Butelka

Zielenak łagodny Nr. 1 po złr. 1.—
Zielenak łagodny Nr. 2 „ „ —.80
Maślacz wytrawny Nr. 1 „ „ 1.20
Maślacz wytrawny Nr. 2 „ „ 1.60
Tokay z r. 1869 Nr. 1 „ „ 2.—
Tokay z r. 1866 Nr. 2 „ „ 2.40
Tokay z r. 1858 Nr. 3 „ „ 3.50
Tokay z r. 1848 Nr. 4 „ „ 4.—
Chablis jak reńs. lekkie „ „ —.80
Reńsko-węg. z r. 1868 „ „ 1.—
Oedenburger jak reńskie „ „ —.90
Meneszeger z r. 1868 „ „ 1.25
Bakatorer z r. 1868 „ „ 1.25
Türkenberger st. z r. 1862 „ „ 2.50
Muskat wyskok, damskie „ „ —.80
Ruster wyskok, damskie „ „ 1.—

Austrjackie białe.

Grinzinger, czyste, lekkie złr. —.60
Gumpoldskirchner czys. lek. „ —.70
Voeslauer „ —.90
Klosterneuburger „ 1.—
Weidlinger-auslese „ 1.40
Praelatenwein z r. 1862 „ 1.60
Liebfrauenmilch jak reńskie „ 1.80

Reńskie białe.

Pisporter Moselwein złr. 1.60
Hochheimer „ 2.—
Johannisberger Clous „ 2.80
Muskat Lunel stare „ 3.—

Styryjskie białe.

Janischberger jak reńskie złr. —.90
Luttenberger „ —.90
Pickerer rissling „ 1.—

Węgierskie czerwone.

Erlauer złr. —.60
Budai „ —.70
Vilanyer „ —.75
Szexarder „ —.80
Ofner jak Bordeaux „ —.90
Ofner Adelsberger „ 1.20
Chateau Palugay „ 1.20

Bordeaux czerwone.

St. Estephe z r. 1868 złr. 1.50
St. Julien z r. 1868 „ 2.—
Chateau Margaux z r. 1864 „ 2.50
Chateau la Rose z r. 1863 „ 3.—
Chateau Rouzan z r. 1851 „ 5.—

Wina deserowe.

Madeira dry. złr. 3.—
Old Sherry „ 2.50
Malaga sect po złr. 2.50 i „ 3.—
Portwein 20letnie „ 3.—
Paxares 20letnie „ 4.50
Pedro Ximenes 20letnie „ 4.—
Benicarlo 18letnie „ 4.50
Lacrymae Christi „ 3.50
Cypro po złr. 2 i „ 3.50
Cap Constantia ½ flaszki „ 3.50

Wina szampańskie.

Aycremant rose of Com fran. złr. 2.50
Grand vin Imperial „ 2.50
Ay cremant, Moet & Chandon „ 4.50
Grand cremant Imperial „ „ 5.—
Gustaw Gibert, Carte blance „ 4.50
Veuve Cliquot Ponsardin „ 4.50

Porter angielski.

Double brouwne stout złr. —.64
Imperial stout „ 1.30

Miód 8mioletni, duża flaszka „ 1.20
8mioletni, pół flaszki „ —.60
Rosolisy łańcuckie po ct. 84
gdańskie po „ 95

Wszystkie towary kolonialne, pierwszej jakości i najtaniej. 2113 3—3

Amatorom ptaków

podaję do wiadomości, że przywiozłem wielki transport

zamorskich ptaków śpiewających, papug i t. p.

Kanarków hercyńskich,

[Roller, Glocken, Hohlpfeifer und Nachtsgeschläger], tudzież śpiewające we dnie i w nocy.

Sprzedaż w hotelu Lazarusa, przy ulicy Karola Ludwika, nr. pokoju 25.

2288 1—2 **Szczepan Mann.**

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wylecza według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** niejak dawniej, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1971 4—?

osłabienie męzkie,

bez wstrzykiwania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Ciągnienie 15. kwietnia.

PROMESY

na całe

premiowe losy węgierskie

Tylko 3 zł. 25 ct. i stempel.

Główna wygrana. **złr. 100.000** Główna wygrana.

bez potrącenia podatku.

Wechslergeschäft der Administration

we WIEDNIU Wollzeile 13. **„MERCUR"** we WIEDNIU Wollzeile 18

Ch. Cohn. 2034 5—5

Księgarnia Polska

Bartoszewicza i Biernackiego

we Lwowie

otrzymała na skład główny:

Herberta Spencera. Studja. 1. Obyczaje i zwyczaje. 30 ct.

Lassalle. Kapitał i praca, studjum socjalne 1 zł.

— Pośrednie podatki i położenie klas pracujących 50 c.

— Program robotników 30 ct.

Nieprzejednane kierunki 80 ct.

Dla taniości porto upraszamy dołączać do przesyłki pieniężnej 15 lub 20 ct. na marki i recepis.

1305 6—6

Kto sobie życzy

pożyczkę amortyzacyjną na majątek ziemski lub realność miejską na lat 13 do 47, lub tylko na czas krótki, **kupić lub sprzedać majątek ziemski**, lasy, zboże w ziarnie, rzepak, chmiel i koniczynę, **dzierżawę majątku, wydzierżawić** lub **zamienić** majątek ziemski na mniejszy lub większy, albo na kamienicę we Lwowie lub w innem mieście, albo **częściową rozprzedaż** gruntów w drodze parcelacyjnej, raczy się zgłosić listownie lub osobiście do od lat 4 we Lwowie istniejącej zarejestrowanej firmy: „Dom bankowy „ i komisowo-handlowy" *Aleksander Mieczysław Orłowski*, ulica Kościuszki l. 6. 2281 1—10

Maszyny nieustanne

do wyrabiania

1875 NAPOI GAZOWYCH 7—13

wody sodowej, limoniady, win musujących, Sodawater, nasycania gazem piwa i cydru.

4 DYPLOMY HONOROWE.

Medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i Moskwie 1872 r.; Medal za postęp na wystawie wiedeńskiej; Medal złoty na wystawie paryskiej 1878.



Sifony o wielkiej i małej dźwigni, ... walcowane, wypróbowane pod ciśnieniem 20ciu atmosfer. Proste i tanie i łatwe do czyszczenia.

Cyna lyje galwaniczne szkło kryształowe. **J. Hermann Lachapelle** fabrykant, Paryż, 144, rue du Faubourg Poissonnière. ... Brygidek W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Dla dzieci i dorosłych!

Dr. A. Plenka

„Anticatarrhalicum"

przeciw wszelkim katarom błon śluzowych dla osób dorosłych i dzieci.

Herbata ta sporządzona na podstawie badań naukowych, składa się z najskuteczniejszych ziół i korzeni, działają wybornie przeciw wszystkim zapaleniom kataralnym: krtani, przewodów oddechowych, oskrzeli płuc; leczy gruntownie katary pęcherza, macicy i pochwy macicznej, a ułatwiając trawienie, przeczyszcza krew.

Paczka duża 80 ct., mała 40 ct., wraz z sposobem użycia.

DRA A. PLENKA

PROSZEK na kaszel.

Smakuje i działa bardzo dobrze.

Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 40 ct.

Dr. A. Plenka

proszek na trawienie.

Niezrównany w kwasach żołądka, paleniu w żołądku, odbijaniu, braku apetytu, osłabieniu trawienia, hemoroidach, dlatego jest nieocenionym środkiem domowym.

Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 70 ct.

(Najwyższy c. k. patent z dnia 28. marca 1861 roku, zabezpiecza wszystkie te środki od fałszowania.)

Do nabycia we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, w Krakowie w apt. Hen. Stockmara.

O przyjęcie na skład w innych miejscach za znacznym rabatem, upraszam udawać się do apteki „zum Mohren" w Grazu. 2190 10—12

L. 364.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Bóbrce, rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia na rok jeden prowizorycznej posady lustratora gmin z roczną pensją 800 zlr. i 200 złr. na objazdy.

Kompetenci winni w przeciągu 30 dni od dnia ogłoszenia konkursu wnieść do Wydziału powiatowego podania z dołączeniem świadectw z odbytych studjów i dotychczasowej praktyki w zawodzie autonomicznym. 2274 3—2

Z Wydziału Rady powiatowej w **Bóbrce**, d. 5. kwietnia 1879.

Poszukuje się

Folwarku,

obszaru 150 do 200 morgów ziemi. Wiadomości nadsyłać upraszą się pod adresem: 2287 1—3

S. N. 10, *poste restante*, Lwów.

!Wszystkie panie!

piękność, powabność i świeżość dziewiczą otrzymać mogą jedynie i wyłącznie przez użycie

damasceńskiego ekstraktu różanego i damasceńskiej kremy różanej.

Zupełnie nieszkodliwy i pewnie działający środek do radykalnego usunięcia piegów, ostudów, pryszczów, liszajów, czerwoności na nosie i twarzy, nawet fałdy i zmarszczki znikają a to w każdym wieku, powraca świeżość dziewiczą i kwitnący kolor twarzy.

Damasceński ekstrakt różany zł. 1.40
Damasceńska krema różana zł. 1.

Dalej najlepiej polecone:

Damasceńskie mydło różane 55 ct.
Orientalny poudre veloutine, najlepszy damasceński proszek biały i różowy 1 zł.
Taninowa pomada kremowa zł. 1.30.
Dr. Roberta ekstrakt na odmłodzenie włosów 2 zł. 60 ct.

Al. GISCHNER,

dyplomowany aptekarz i chemik **we Wiedniu.**

II. Bez. Kaiser-Josefstrasse Nr. 14.

Wysyłka za gotówkę lub za zaliczeniem. 1913 1—6

ASTMY, katary i duszności ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA**, apteka Rue de la Monnaie, 23. a Paris. 1851 2—?

Skład w głównych aptekach We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i apt. P. Mikolascha.

Nr. 530. 2286 1—3

Konkurs.

Na podstawie uchwał Towarzystwa galic. kasy oszczędności d. 22. marca 1879 powziętych, dyrekcja ogłasza konkurs na dwie posady stałe: jedna sekretarza połączona z roczną płacą 1600 złr. i dodatkiem aktywalnym 360 złr.; **druga rewidenta** z płacą roczną 1300 złr. i dodatkiem aktywalnym 300 złr.

Podania o te posady mają być wniesione do dyrekcji galic. kasy oszczędności **do końca kwietnia r. b**, przyczem zauważa się, że na wypadek udzielenia tadowych urzędnikom należącym już do etatu galic. kasy oszczędności, będą obsadzone także posady przez to udzielenie opróżnione, tudzież że wstępujący dopiero urzędnicy do etatu galic. kasy oszczędności otrzymają posadę w pierwszym roku prowizoryczną, a odpowiedziawszy oczekiwaniom dyrekcji, będzie ta kowa zmienioną na stałą.

Z dyrekcji galic. kasy oszczędności

we **Lwowie**, 7. kwietnia 1879

PRACOWNIA

Sukien damskich

oraz

nauka kroju

Marji Riedlówney

Lwów ul. Halicka 40 II. piętro.

220 4—6

Najsilniejsze, niezawodne

Drożdże,

po **60 ct.** za pół kilo, również wszelkie towary korzenne **w najlepszej jakości a najtaniej** poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie w rynku l. **42.** 2112 9—10

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newraglijnych *Dra Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur rue della Monnaie, 2; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floriańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych, pp. Ferd. Aug. Gallego i J Mrozowskiego. 1854 1—?

Króliki barany

2280 [lapins beliers.] 2 3

(wyszczególnione medalem na wystawie lwowskiej) są do nabycia w majątku ks. Jerzego Czartoryskiego, samce i matki na rozpłodek, po 6 do 10 zlr. za sztukę, opasowe na kuchnię od 40 do 50 c. za sztukę.

Łaskawe zamówienia u J. Mielnickiego w Więzownicy pod Jarosławiem.

Chińskie srebro

w najlepszym gatunku

ze słynnej fabryki

Ed. Lacknera we Wiedniu.

Jedyny dostawca dla wszystkich restauracyj kolejowych c. k. uprz. kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko galicyjskiej kolei, c. k. uprz. północno-zachodniej kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko-zachodniej kolei i. t. d. 2209 6—?

poleca i sprzedaje po cenach fabrycznych

KAROL VÖLKER

jubiler i złotnik **we LWOWIE.** *Rynek l. 3*

Wyciąg z broszury c. k. radcy dworu Dr. Löschnera.

Seidszycka woda gorżka

jako prawdziwy i najczystszy zdrój słono gorżki, nie jest do porównania z żadną inną takzwaną wodą gorżką. Jest ona silnym środkiem leczniczym w rzędzie ciężkich i smutnych następstw chorobnych, a mianowicie po **długoletnich słabościach żołądka, hemoroidalnych hypokondrji i hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofułach i słabościach glistowych** itp., a przytem ma tę zaletę, że pomimo swej działalności doraźnej, nie oddziaływa w niczem na najdelikatniejszy organizm. 1915 1—5

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen)

SKŁADY we Lwowie u E. Mendrochowicza, Wikt. Goldbauma; w Krakowie u J. Wentzla, w Tarnowie u A. Liebschütza i N. Traam.

CHROMOGRAF

najnowszy c. k. uprz. przyrząd do kopiowania na sucho.

Patent: **ALBERT UNGERER** we **Wiedniu.**

Rozpowszechnia rękopisy, rysunki i t. d. bez papieru osobnej konstrukcji, przy pomocy nadzwyczaj prostej manipulacji w 60 zupełnie wyraźnych odbitkach w przeciągu 12—15 minut.

Siedem kolorów atramentu, między któremi ciemno-błękitny kolor szczególnie zaleca się dla rozpowszechnienia rękopisów.

Cenniki, instrukcję i wzory, rozsyłamy na żądanie odwr. pocztą *gratis*.

Główny skład dla Galicji handel

2222 4—8 **J. Jürgens, we Lwowie.**

Pierwsza galicyjska spółka wyrobu korków we Lwowie

zaopatrzywszy składy swoje w zapas przeszło **10cio milionowy korków** **własnego wyrobu wszelkich gatunków i numerów** poleca wyrób ten swój, który zagranicznym nietylko wyrównywa lecz je w dobroci jeszcze przewyższa, tak dla pp. aptekarzy, **kupców**, piwowarów, zarządów zdrojowisk itd. zaręczając za dokładną i spieszną wysełkę. Sprzedaje także drzewo korkowe każdej grubości i objętości jakoteż i odpadki do fabrykacji octu. Cenniki i karty wzorowe na żądanie franco bezpłatnie. **Fabryka i kantor spółki ul. Sykstuska 17. magazyny spółki Sykstuska 8.**

Świeże ***Świeże***

Wody mineralne

nadeszły już

z Franzensbadu, Bilinu, Kissingen, Marienbadu, Selters i Giesshübl

do składu wód mineralnych

Piotra Mikolascha we Lwowie

Inne wody mineralne nadejdą w przeciągu 2—3 tygodni.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Jagielońskiej pod l. 3.

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 2171 2—?

od 9tej do 1szej przed południem,

od 3ciej , 5tej po południu.

Jak zwyczajnie na święta Wielkanocne

polecam

Szynki wyborne.

O wczesne zamówienia upraszam.

Karol Klimowicz.

handel we Lwowie.

Wiosenne Kapelusze

otrzymałam i polecam po bardzo umiarkowanych cenach.

Pióra strusie, czaple itd. przyjmuję do prania i fryzowania.

M. TOPOLNICKA, *we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.*

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam 2256 1—3

Wina w flaszkach i beczkach.

Karol Werner

HURTOWNY HANDEL WIN.

3 **we Lwowie** 3

Składy:

przy ulicy **3.** SOBIESKIEGO **3.** ‖ za rogatką Grodecką **2** BOGDANÓWKA **2.**

Wina Ruster Madera Malaga — Wina węgierskie i francuskie

poleca swój

Wyszynk WINA

Przy wysyłkach na prowincję odlicza się miejscowy podatek konsumcyjny.

2233 12—0

Szampan i Porter angielski.

Fabryka szwarcu i tłuszczów do obuwia,

2222 4—6

Karola Rzący w Krakowie.

Wyrabiane, acz od niedawna przezemnie atramenty, dobrocią i ceną umiarkowaną zaczynają zyskiwać wziętość, co mnie zachęciło do założenia fabryki szwarcu i tłuszczów do obuwia, dotąd przeważnie z po za kraju sprowadzanych.

Fabryka moja wyrabia obecnie dwa gatunki szwarcu, a mianowicie: **Nr. 1 salonowy i Nr. 2 Indygawo-oliwny,** oraz dwa gatunki tłuszczu do smarowania obuwia: **tłuszcz oliwny i oliwno-kauczukowy.**

Szwarce odznaczają się pięknym połyskiem, a oraz co jest bardzo ważnem, nietylko nie psują, lecz owszem konserwują skórę, podczas gdy szwarc nieumiejętnie wyrabiany przepala ją i w krótkim czasie niszczy. Tłuszcze nietylko zabezpieczają obuwie od wilgoci, ale nadto robią ją z czasem zupełnie nieprzemakalną. Jakkolwiek większej części materjałów do fabrykacji używanych niema w kraju i potrzeba je sprowadzać, skutkiem czego wyrób jest kosztowniejszym, jednak pokrywając tę różnicę z zysków, starać się będę, aby wyroby moje nietylko nie były droższemi od fabrykatów innych prowincyj, ale sumiennością i dobrocią je przewyższały, a jako takowe zyskały u Szanownej Publiczności uznanie i pokup. Z uszanowaniem

Karol Rząca, właściciel parowej fabryki wód gazowych, atramentu i szwarcu

Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Szczawnicy

rozpoczął już wysyłkę tutejszych **wód mineralnych** i sprzedaje takowe:

skrzynię o 40 flaszkach za zapłatą w miejscu zł. 8.—
półskrzynek . . . . . . zł. 4.25

Przy większych zamówieniach udziela odpowiednią zniżkę, przesyłkę uskutecznia natychmiast.

Listy z zamówieniami przesyłać należy do Zarządu zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

2225 3—3

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i pocenie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera J i. Beisera. W Staninisławowie apt. F. Stechera.

Towarzystwo

Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14- „ 2175 3—3
po 8% z 30- „

Udziały zaś członków przyjmuje od dnia pierwszej wkładki.

Pod temi samemi warunkami przyjmuje Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej

wkładki na dział zaważnicy.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.